

No. 254

ena numeru
14 gr.

cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Dostarczenie do domów 10 gr.

Z przes. poczt.

Miesięcznie 3,50 zł.

Przez Łódź egz. 18 groszy.
Konto P.K.O. 60594.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 6-6 pp
Artykułów i listów anonimowych
nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 16 września 1924 r.

GABINETY

Restauracji „LOUVRE”, Piotrkowska 86, tel. 27-27,

— po gruntownym odświeżeniu zostały otwarte. —

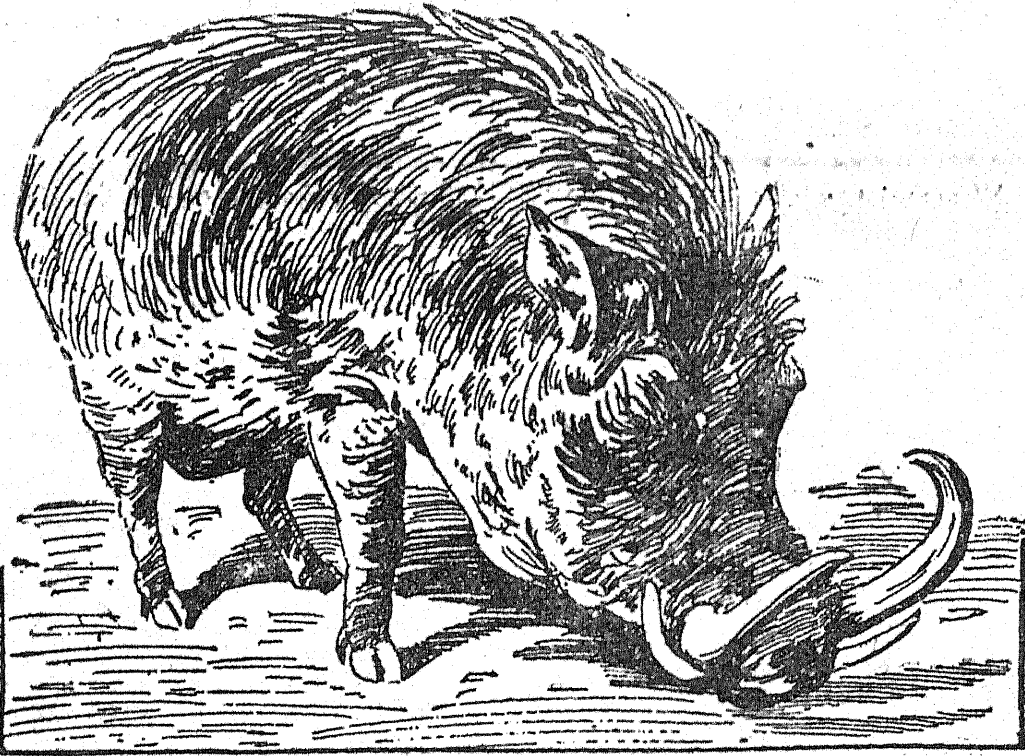
W salach restauracji odświeżonych podczas podwieczorków

K O N C E R T.

Z poważaniem Zarząd.

5877

Najbrzydsze zwierzę z nowojorskiego ogrodu zoologicznego.



To oto zwierzę szczecinowate z rodziny dzikich świń zaiste nie może rościć sobie pretensji do uzyskania premii piękności na żadnym konkursie. Obrzydliwy ten polwór jest najświeższym nabytkiem nowojorskiego ogrodu zoologicznego.

Jest do sprzedania

samochód 4 osobowy elegancki, nowoczesne elektryczne urządzenie, ze ar. licznik, przyrządy ze szymbami, wewnątrz lampa elektryczna, cztery opony zapasowe, mało używany, potów do podróży, wazki długie. Cena do zgody. Wiadomość w administracji Rozwoju. Relektanci zechcą zgłaszać się listownie (listy polecane) 5871-5

czeniu. Niestety p. Skrzyński w swej ostatniej mowie pominął zupełnie tak żywotną sprawę tych sojuszków

Sprawę arbitrażu również nasz przedstawiciel dobrze postawił, rozbijając ją na dwa punkty, z których, jak zobaczymy, drugi jest ze stanowiska polskiego pierwszorzędno znaczenia. Uznając w całej pełni potrzebę i konieczność arbitrażu, p. Skrzyński wysunął koncepsję powierzenia go, wraz z określeniem pojęcia napastnika, Radzie Ligi nie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

Koncepsja ta jest zupełnie słuszna skoro Liga Narodów ma być tą najwyższą instancją, tym rządem nad rządami, wyrazicielem politycznej sprawiedliwości wszechświatowej.

Drugi punkt, o którym wspomniano powyżej, to że arbitraż powinien być przymusowy ale z wyłączeniem spraw granic jako nie naruszalnych.

Jest to z naszego punktu widzenia sprawa pierwszorzędnej wagi, szczególnie wobec niefortunne występu p. Mac Donalda o Górnym Śląsku, po którym Niemcy niedwuznacznie i otwarcie ostrzą sobie zęby na ten nasz czarny brylant.

Tem zastrzeżeniem p. Skrzyński okupił swój brak repliki na wykrzyk germanofilijskiego serca przewodcy Labour-Party o błędzie Górnośląskim, kiedy to należało było odpowiedzieć, że był błąd, albowiem Górny Śląsk w całości powinien być należeć do Polski, że było więcej, błądów tego rodzaju: była sprawa Gdańska, plebiscyt mazurski, przełomowany w najniekorzystniejszej chwili dla Polski, bo wobec nawały bolszewickiej, była ostatecznie sprawa Kłajpedy.

Wysunięciem postulatu o nienaruszalności granic zamatował p. Skrzyński Niemcy i ich przystąpienie do Ligi, zależne wobec tego od całkowitego uznania treści Traktatu Wersalskiego i jego następstw

Jako ostatni punkt w swym przemówieniu Minister Skrzyński wysunął konieczność sankcyj przeciw napastnikowi, a to sankcje „ojaskowite” zapew-

Ostatnia mowa p. Skrzyńskiego.

Stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia, bezpieczeństwa i arbitrażu ujął trafnie i rzeczowo minister Skrzyński dnia 13 bm. w swym przemówieniu wygłoszonym na rozprawie ogólnej w komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

Stanąc na stanowisku, że państwo nie otoczone murami, lecz tylko sąsiadami nie należącymi do Ligi, musi przedewszystkiem zażądać zabezpieczenia a następnie dopiero może przystąpić do rozbrojenia. Teraz zupełnie słuszna i nie potrzebująca chyba, przynajmniej dla nas bliższego uzasadnienia, naszego jednak stanowiska należy nieco się nad nią zastanowić.

Przypuścimy, że trójzasada zabezpieczenia, arbitrażu i rozbrojenie zostanie uchwalona i przepro-

wadzona nawet ze współdziałaniem Niemiec ale bez współdziałania Rosji, która przy swoim obecnym ustroju komunistycznym bezwzględnie nie przyłączy się, a gdyby się i przyłączyła, to z pewnością mała fida czy Polska i Rumunja mogą się rozbroić? Że sankcje gospodarcze dla SSSR nie znaczą, stwierdzają ostatecznie lata, a sankcje militarne wtedy dopiero to zaczęłyby działać kiedy już zapewne Polska i Rumunja zostałyby zdewastowane, nie mając na skutek rozbrojenia możliwości oporu, a zresztą historia wojen europejskich dostatecznie poucza, czem jest prowadzenie przewlekłej wojny z Rosją militarnie silną. Jedynym ratunkiem mogą być sojusze grup państw zainteresowanych przy pewnym stopniu uzbrojenia, koniecznego zresztą z powodu postulatów o zabezpie-

alonych przez państwa zagrożone a przez inne — sankcyj gospodarczej natury.

Należy przyznać, iż z wyjątkiem sprawy sojuszu, które pominał nasz mówca jako przedostatni przed zamknięciem rozprawy ogólnej, znakomicie zrekapitulował treść i duch przemówień wszystkich mówców patrzących pod kątem widzenia Francji wraz z Herriotem w obronie mniejszych i słabszych narodów.

Papil lewicy polskiej nie przemówił inaczej, aniżeli przemówiłby prawicowy Skirmunt, tak jak pod względem polityki zagraniczn. lewicowy Herriot nie odbiegł od linii Poincaré'go a socjalista Mac Donald nie gorzej stoi na straży imperjalizmu państwa tyjskiego jak ongiś — przed stu z górą laty — sławny wróg Napoleona, Pitt.

inż. K. Folkierski.

Smutna statystyka.

Ludność całej Polski z Wileńszczyzną i Górnym Śląskiem wynosi:

27,177,000, w tem:

318,000 wojska.

Uczniów szkół powszechnych miała Polska (w roku 1921-22):

3,197,000.

Analfabetów na 100 rekrutów, urodzonych w r. 1900, było:

w b. Królestwie 36,

w ziemiach wschodnich 48,5,

w b. dzielnicy pruskiej 0,1,

w Małopolsce 6,4.

Uczniów szkół średnich mieliśmy 227,700, czyli na 10,000 ludności 83,7, wobec 38,7, we Francji, 91 w Brytanji i 210 w Szwajcarii.

Szkolnictwo wyższe obejmowało w r. 1922-23 w 5-ciu państwowych uniwersytetach 25,435 studentów, na 2-ach politechnikach 6,428.

Analfabetów wogóle w całym państwie mamy 50 proc., tj. około

13,000,000 (trzynaście milionów).

Według statystyki, ogłoszonej w „Oświacie pozaszkolnej“ (zeszyt 3-ci z r. 1923) w roku 1921-22 zorganizowano przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w 1289 miejscowościach 1,400 kursów dla analfabetów, które ukończyło zaledwie 23,983 słuchaczy. W roku 1923-24 liczba kursów wynosiła 1,133, ukończyło zaś je 19,710 osób. Do sfinansowania tych kursów przyczyniły się samorzady powiatowe, mianowicie 82 powiaty asygnowały na oświatę pozaszkolną 52,122,325 mil.

Analfabetów w państwie polskim mamy około:

13 milionów.

Według danych jeszcze z r. 1910 na stu mieszkańców przypada analfabetów:

Niemcy 0,04, Szwajcaria 0,03, Danja 0,2, Szwecja 0,2, Holandia 0,8, Anglja 1, Finlandja 1,2, Francja 3, Stany Zjednoczone 7,7, Belgja 13,1, Włochy 37,5, Węgry 43,5, Rosja Europejska 61,7, Hiszpanja 63,7, Portugalia 78,6, Rumunja 88,4.

To są dane z 1910. Rumuny i Portugały najgorzej. Odsetek analfabetów wśród poborowych z rocznika 1900 wynosił 29, według dzielnic najmniej Wielkopolska bo 0,4, najwięcej ziemie wschodnie 48,5, skąd rekrutują się przeważnie Piłsudczycy, Peowiacy i Wyzwolenie.

Analfabetów w Polsce wogóle jest do 13 milionów. Analfabetów żydów niema wogóle. Wskutek tego żydowskich pism w Polsce jest:

53, mianowicie: 11 dzienników, 2 tygodników, 2 dwutygodniki, 13 miesięczników i 1 czasopismo. Warszawa gości w murach swoich aż 23 redakcje żydowskie, Łódź 7, Wilno 5, Kraków 2, Lwów 3, Częstochowa 3. Reszta przypada na: Łowicz, Lublin, Równe, Białystok, Siedlce i t. d. Hebrajski język ma widocznie mało zwolenników wśród szerokich rzesz izraelskich, gdyż zaledwie 5 pism ukazuje się w mowie biblijnej.

Najwięcej istnieje organów bezpartyjnych, bo aż 12, za nimi dopiero kroczą sjonisiści z cyfrą 9 wydawnictw, a „folkisci“ z 5-ciu. Reszta rozdziela się na liczne, rozpyłowane odcienie, jak nacjonalistów, Poalej Sjon lewe i prawe skrzydło i t. d. Komuniści mogą pochwalić się zaledwie jedną gazetką.

Po otwarciu wystawy w Konstantynopolu.

Cały szereg tranzakcji potwierdza ogromne zainteresowanie wystawą.

KONSTANTYNOPOL 15. (PAT) Na wystawie polskiej urządzono 12 pawilonów. Z Polski przybyły trzy kolejki wystawy ukonstytuowała się izba handlowa polsko — turecka. Zainteresowanie wystawą ogromne.

KONSTANTYNOPOL 15. (PAT) W pierwszym dniu otwarcia wystawy polskiej sprzedano wystawiony tu kompletny aparat gorzelniczy Bormanna, oraz dokonano całego szeregu tranzakcji. Wielkie zainteresowanie zwłaszcza budzi dział gorzelniczy.

SUKCESY WARSZAWSKIEJ „POLONJI“ W KONSTANTYNOPOLU.

Po pierwszym meczu Polonia — Galata Serail 2:2 (0:2), w którym klub warszawski dopiero w drugiej połowie przyszedł do głosu i uzyskał znaczną przewagę nad przeciwnikiem, strzelając dwa gole przez Emchowicza, mistrz stolicy zmierzył się wczoraj z reprezentacją Smyrny.

Mecz ten zakończył się świetnym zwycięstwem „Polonii“, która pobila silny zespół małoazjatyckiego miasta 4:0.

Zlikwidowanie nowej centrali komunistycznej w Warszawie.

Aresztowano z górą 150 komunistów.

Komisarz policji politycznej p. Suchenek od pewnego już czasu wziął pod baczną obserwację składy kolejki grójeckiej na Mokotowie, posiadał bowiem poufne informacje, że składy te są terenem antypaństwowej akcji komunistycznej.

W wyniku tych obserwacji, w nocy z soboty na niedzielę oddział policji dokonał rewizji w wspomnianych składach. Plon był nadspodziewanie obfity.

Znaleziono ogromną ilość bibuły komunistycznej, oraz przybory techniczne, jak maszyny do pisania i tp.

Okazało się, że składy kolejki grójeckiej były siedzibą „Komunistycznej frakcji partji robotników polskich, dzielnica Mokotów“, która odgrywała rolę centrali propagandystycznej; tu gromadzono bibułę komunistyczną drukowaną w tajnych drukarniach rozsiąanych po całej Polsce i stąd dopiero odbywała się jej ekspedycja.

W ręce władz bezpieczeństwa wpadła „urzędowa“ lista prezydium i wszystkich członków mokotowskiej grupy „K.F.P.R.P.“ obejmująca paraset nazwisk wraz z adresami.

W samej t. zw. stolicy Polski Warszawie, (liczącej mniej Polaków niż Chicago!) pism żydowskich jest 24. Pisma żydowskie drukują się w ilościach egzemplarzy

2 razy (dwukrotnie)

przewyższającej ilości nakładów wszystkich pism polskich razem wziętych.

Analfabetów jest wogóle w Polsce do

13 milionów,

Wobec tego zaś, że w ostatnich 5-ciu latach odsetek analfabetów wśród czarnych (negroes) w Ameryce spadł z 14,6 na 100 do liczby 7,9 na 100, stoimy obecnie poniżej negrów.

Polojudea i Analfabeocja.

(Myśl Narodowa)

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Najbliższe podróże p. Prezydenta.

(wp) P. Prezydent Rzplitej, który przybył do Warszawy w sobotę, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci poległych w Radzyminie, odjechał dziś z powrotem do Spały.

W dniach najbliższych p. Prezydent udaje się do Kowla i na objazd miast wołyńskich.

Konferencja marszałka sejmu.

(wp) W dniu dzisiejszym marszałek sejmu objął urządowanie i odbył konferencję z ministrem Hübnerem i Janickim, dotyczącą spraw bieżących.

Pan Raczkiewicz objął województwo wileńskie.

(wp) W Wilnie dniu 15 bm. o godzinie 12 w południe odbył się akt przejęcia władzy przez delegata rządu Władysława Raczkiewicza z rąk dotychczasowego delegata rządu P. Romana.

TELEGRAMY.

STRASZNE SKUTKI POWODZI W CHINACH.

LONDYN 15 9. (AW) Z Pekinu donoszą, iż powódź w Chinach przewyższa wszystkie jakie wogóle dotychczas gdziekolwiek miały miejsce. 20 milionów ludzi pozostało bez dachu. Zbiory zostały całkowicie zniszczone. Do zasiewów świeżych nie

można przystąpić, bo wszystko jest jeszcze zalane wodą. Przyczyna katastrofy m. innymi jest to, że nie zabezpieczono należycie zepsutych grobli, a gubernatorzy zagrożonych prowincji, przygotowując się do wojny nie myśleli o powodzi. Cudzoziemcy, chcący pospieszyć z pomocą poszkodowanym, boją się, by sumy na ten cel zebrane, nie zostały przeznaczona na inne cele.

OBAWY JAPONJI PRZED AMERYKANSKIM MILITARYZMEM.

TOKIO 15 9. (PAT) Jen. Wada, szef wojskowej misji japońskiej, po powrocie z Ameryki oświadczył przedstawicielom prasy: Pomimo wszystkich wysiłków Ligi Narodów w celu zapewnienia pokoju, militarizm oraz dążenie do zapewnienia obrony narodowej, charakteryzuje dzisiejsz narody świata, a w szczególności Amerykę.

Generał wzywa japończyków, aby uświadomili sobie całą doniosłość zagadnienia obrony narodowej.

MIN. NIEM. JARRES O POŁOŻENIU PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO.

KOLONJA 15 9. (PAT) Na przyjęciu urządzone przez związek przemysłowców nadreńskich z okazji otwarcia targów kolońskich, minister spraw wewnętrznych rzeszy niemieckiej Dr. Jarres, wygłosił przemówienie, w którym omawiał położenie przemysłu niemieckiego, zaznaczając, że niema powodu do pesymizmu.

Omawiając układ londyński, minister podkreślił, że największym sukcesem delegacji niemieckiej w Londynie było to, że nie dopuściła ona do żadnych zobowiązań natury gospodarczej ze strony Niemiec, wobec czego w rokowaniach z Francją i Belgją Niemcy będą swobodniejsi, aniżeli dotychczas.

UROCZYSTOŚCI NARODOWE W DZIEDZICACH.

KRAKÓW 15 9. (PAT) Ilustrowany Kurjer Codzienny donosi z Dziedzic: Dzień wczorajszy był dla obydwuch części ziemi śląskiej wielką manifestacją narodową, państwową i niepodległościową. Mianowicie w Dziedzicach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wolności, poświęconego pamięci zbrojnego czynu legionowego i walki o wolność i całość Polski.

Odsłonięcie pomnika dokonał w zastępstwie Prezydenta Rzplitej, wice-wojewoda śląski p. Zórawski.

ROKOWANIA POLSKO — GDANSKIE W SPRAWACH KOLEJOWYCH.

GDANSK 15-9 (PAT) W dniu 15 września br. rozpoczęły się tutaj narady, pomiedzy delegatami gdańskimi a polskimi pod przewodnictwem i przy współudziale ekspertów Ligi Narodów. Przedmiotem obrad jest kwestja siedziby dyrekcji polskich komisji państwowych w Gdańsku, oraz wszystkie kwestje, odnoszące się do spraw kolejnictwa, dotąd niezalutwione. Wśród tych kwestji na 1-szy plan wysuwa się różnica zdań, co do interpretacji punktu 12-go decyzji wysokiego komisarza z dnia 15 września 1920 r. dotycząca zakresu uprawnień polskiego zarządu kolejowego do wydania zarządzeń prawnych, odnoszących się do spraw kolejowych z mocą obowiązującą na obszarze wolnego miasta.

ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

PARYŻ 15 9. (PAT) Wczoraj odbył się w Lens w północnej Francji 1-szy ogólny zlot sokolów polskich całej Francji. W uroczystości tej wzięło udział 2 tysiące sokolów, oraz licznie zgromadzona publiczność. Przybył również w imieniu posła Chłapowski go p. Sokolowski.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, poczem biskup Jullin wygłosił gorące przemówienie, które zakończył okrzykiem w języku polskim „Niech żyje Polska”. Po nabożeństwie rozpoczęły się ćwiczenia sokolów. Następnie wygłoszono szereg przemówień na zakończenie odegrany został hymn narodowy polski.

WYCIECZKI UCZESTNIKÓW KONGRESU C. I. E.

KATOWICE 15-9 (PAT) Dzisiaj o godzinie 8 rano przybyła tu z Poznania wycieczka członków II kongresu C. I. E. złożona z 48 akademików, a w tem 18 francuzów, 9 włochoń, 6 angiłków, 3 czechów, 3 belgów, 3 łotyszów, 3 estończyków i po jednym rumunie, szwedzie i węgry. Gości powitano serdecznie na dworcu i przyjęto ich śniadaniem w sali dworca.

WARSZAWA 15-9 (PAT) Dzisiaj o godzinie 1 w poł. wyjechała do Wilanowa wycieczka, złożona z uczestników II kongresu C. I. E. Zwiedzono pałac królewski, poczem nastąpił powrót do Warszawy. W drodze powrotnej w Alejach Ujazdowskich autobus wiozący uczestników wycieczki spotkał się z samochodem P. Prezydenta Rzplitej, jadącego do Spawy. Nastąpiła żywiołowa owacja na cześć P. Prezydenta, za którą podziękował ukłonem.

STRAJK METALOWCÓW WE WIEDNIU ROZSZERZA SIĘ.

WIEDEN 15-9 (AW) Strajk metalowców rozszerzył się na prowincji. Bezrobocie obejmuje obecnie ogółem 150 tysięcy robotników metalowych. Sytuacja nie jest uważana jednak za beznadziejną. Dziś w południe odbyło się posiedzenie wspólne metalowców z przemysłowcami, na którym nastąpiło zbliżenie się poglądów.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 15 września.

Pierwsza liczba transakcje, druga sprzedaż, trzecia kupno.

Dolary St. Zj. 5. 18 i pół, 5.21, 5.16.
Belgia 26.10, 26.23, 25.97.
Holandia 199.50, 200. 50, 198.50.
Londyn 23.23—23.16, 23.27, 23.05.
Nowy Jork 5.18 i pół, 5.21, 5.16.
Paryż 28—27.85, 27.98, 27.72.
Praga 15.55, 15.62, 15.48.
Szwajcaria 98. 98.50, 97.50
Wiedeń 7.32, 7.35, 7.28.
Włochy 22.80, 22.91, 22.69.
Milionówka 0.72—0.70.
Pożyczka złota 6.
Bony złote 0.88—0.89—0.88.
Pożyczka dolarowa z r. 1920 2.95.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. (przedwoj).
27.75—27—27.50.
4 i pół proc. zast. m. Warszawy (przedwoj).
16.50
5 proc. listy zast. m. Warszawy (przedwoj).
20.50—19.50.

GIEŁDA AKCJOWA.

Usposobienie dla akcji w dalszym ciągu niżkowe.
B. Handlowy 8.10—8.00—8.05. B. dla H. i Przem. 1.50—1.40. B. Kredytowy 0.40. B. Handl. w Poznaniu 3.00. B. Przem. we Lwowie 0.53. B. Zachodni 2.40 B. Zw. Sp. Zarobko-

Z obrad Ligi Narodów.

W sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia osiągnięto pełne porozumienie.

GENEWA 15 9. (PAT) W poniedziałek popołudniu główne prace zgromadzenia Ligi Narodów odbywały się w podkomisjach. Najdonioślejszym wydarzeniem dnia było porozumienie pomiędzy delegacją francuską i angielską w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, które zostało osiągnięte w łonie komisji 12-tu. Istota porozumienia między innymi polega na tem, że przyjęto definicję, iż następnikiem jest każdy, kto się, uchylił od arbitrażu lub nie chce się poddać wyrokowi.

Następnie na życzenie rządu austriackiego podwyższono budżet Austrii z 350 na 490 milionów koron, zgodzono się na szereg inowacji kontroli budżetu, jakkolwiek ostatecznie decyzji rada Ligi w tej sprawie nie powzięła.

GENEWA 15 9. (PAT) Komitet 12-tu wybrany przez komisję rozbrojeniową polecił Beneszowi opracować protokół, dotyczący artykułu 13-go „arbitraż”, (artykułu 15-go) kwestje sporne między państwami i 16-go (sanckje paktu Ligi N.) Protokół ten ma na celu wyjaśnienie ewentualnie także wzmocnienia dosposzyczej dotyczących arbitrażu, oraz sanckje

MIN. SKRZYŃSKI POZOSTAJE W GENEWIE.

GENEWA 15 9. (PAT) Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomym powrocie min. Skrzyńskiego do Warszawy, Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość ta jest mylną. Jak wiadomo, min. Skrzyński został wybrany przez komisję rozbrojeniową do komitetu 12-tu, mającego opracować projekt paktu gwarancyjnego. Prace komitetu tego od czasu zawarcia traktatu wersalskiego są jednym z etaków na drodze ugruntowania pokoju europejskiego. Wobec doniosłości spraw rozwiązywanych w komitecie, min. Skrzyński nie będzie mógł opuścić Genewy przed ukończeniem prac komitetu.

PRASA ANGIELSKA O INTERWENCJĘ LIGI W CHINACH.

LONDYN 15 9. (AW) „Daily Telegraph” pisze co następuje: „Wydaje się rzeczą dziwną, że Liga Narodów nie zwróciła uwagi na wojnę, toczącą się

w Chinach chociaż wojna ta prowadzona jest na wielką skalę... Ilość wojsk chińskich dochodzi do 600 tysięcy. Co najmniej trzecia część wojska posiada znakomite uzbrojenie, samoloty i id. Obecnie dowiedziano się, że wojska gen. Fenga, który niedawno przeszedł na chrześcijaństwo, otrzymało nowe wyekwipowanie. Ten sam wypadek zaszedł w wojskach jego przeciwnika, zanim ten rozpoczął marsz na południe. Jest publiczną tajemnicą, iż armję mandżurską popiera jedno z mocarstw, przeciwników zaś tej armji — dwa inne mocarstwa.

O ROZWÓJ INTELEKTUALNEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ.

GENEWA 15-9 (PAT) Podczas dalszej dyskusji komisji II-giej nad sprawą rozwoju intelektualnej współpracy międzynarodowej prof. Gilbert Murray przedłożył rezolucję, w której proponuje, aby komisja dla współpracy międzynarodowej ustaliła zasady dla mającej się utworzyć w Paryżu międzynarodowego instytutu współpracy intelektualnej, na który to cel rząd francuski przyrzekł zaofiarować Lidze Narodów środki finansowe.

Charles Bennet zapewniał w imieniu rządu francuskiego, że Francja niema innej myśli, jak tylko pragnie służyć dziełu duchowego, pojednania narodów i umysłowej współpracy narodów całego świata.

KONTROLA WOJSKOWA LIGI W B. PANSTWACH NIEPRZYJACIELSKICH.

GENEWA 15-9 (PAT) Stała wojskowa komisja doradcza Ligi Narodów zbadała projekt przyszłej organizacji kontroli Ligi Narodów w b. krajach nieprzyjacielskich. Kontrola ta będzie funkcją, jednak nie w tym sensie, że Liga Narodów ma utrzymywać w b. krajach nieprzyjacielskich stałe komisje kontrolne, ale w sensie prawa zarządzania przez radę ligi kontroli w każdym wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba.

Sąd doraźny nad sprawcą zamachu lwowskiego.

Prawidłowy wybuch petardy mógł uśmiercić kilka osób.
Dotychczas zbadano 20 świadków.

LWOW 15-9 (PAT) Dzisiaj rozpoczął się proces, przeciwko Stanisławowi, false Salomonowi Steigerowi, oskarżonemu o dokonanie zamachu na P. Prezydenta Rzplitej Polskiej. Prokurator odczytał akt oskarżenia, zaznaczając, że rzucona petarda była pochodzenia rosyjskiego, składała się z 4-ech odmiennych materiałów wybuchowych i mogła w promieniu 8-10 metrów zabić lub ciężko ranić, znajdujące się na tem miejscu osoby.

Oskarżony oświadczył, że czuje się zupełnie niewinnym i uważa się za ofiarę nieszczęśliwego zbiegu wypadku.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

LWOW 15-9 (AW) Oskarżony Steiger ma lat 24. Podczas okupacji dwa lata przebywał w Wiedniu. W r. 20 i 21 odbywał studia na akademii eksportowej w Wiedniu, później na Uniwersytecie we Lwowie. Służył w wojsku austriackim, w wojsku polskim otrzymał kategorię C. jeden. Należał do klubu Makabi oraz organizacji sjonistycznej.

Prokurator Łoniecki uzasadniał oskarżenie tem, że Steiger rzucił bombę na powóz i, że wywiadowca przetrzymał go w chwili, gdy Steiger chciał zbiec. Na 32 świadków przesłuchano 20. Pasternakówna, artystka Teatru Miejskiego, twierdzi, że Steiger rzucił petar-

dę i zaczął uciekać. Pasternakówna, zauważwszy to, zaczęła Steigera gonić, wołając policji. Analogiczne zeznanie złożył Dr. Lewicki, urzędnik handlowy. Eksperci wojskowi stwierdzili, iż zawierała dynamon, ekrozyt, że latynę wybuchową oraz 4 zapalniki, lecz nie wybuchła z powodu wadliwej konstrukcji zapalników. Zona fabrykanta z Wiednia, wyznania mojżeszowego, twierdzi, że zauważyła z balkonu, iż petarda rzucona została nie z chodnika, lecz z ulicy oraz, że sprawców było dwóch. Rysopis ich nie zgadza się z rysopisem Steigera. Dr. Grek, obrońca Steigera stawia wniosek, aby redakcja „Chwili” przesłała sądowi dokument, który otrzymała dziś od jakiejś organizacji tajnej ukraińskiej i w którym zaprzeczano, jakoby Steiger nie był sprawcą. Organizacja ta sama przyznaje się do wykonania zamachu. Dalej Dr. Grek oświadczył, że dziś zgłosił się do niego niejaki Samuel Rozenstrach z żoną, i oświadczył, iż w kilka chwil po zamachu powiedział mu pewien urzędnik pocztowy słowa następujące: „Do nas już przed godziną telefonowano z Sambora, czy zamach już wykonano. Wreszcie obrońca stawia wniosek przesłuchania Rozenstrachów, lecz prokurator stanowczo sprzeciwił się temu.

Dalszy ciąg obrad jutro to jest dnia 16 b. m.

wych 7.75—7.80 Cerata 0.34. Puls 0.40—0.43—0.42. Spiess 1.30. Elektryczność 1.85—1.80. Siła i Światło 0.65—0.66. Chodorów 6.20—6.10. Czersk 0.80—0.70. Czestocice 2.85—2.70. Michalów 0.70. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 520—5.35—5.10. Firlej 0.40—0.38 Łazy 0.17—0.18. Drzewny Przem. i H. 0.38. Warsz. Tow. Kop. Węgla 7.60—7.50 (1) 7.70—7.60. (2) 8.00—7.70. 7.75 3 i 4. Nobel 2.15—2.30—2.25. Cegielski 0.84—0.82. Fitzner 7.00 Lilpop 0.85—0.82—0.84. Modrzejów 7.00—6.85 (1) 7.30—6.90. Norblin

0.87—0.88. Ostrowieckie 9.75—9.50—9.60. Parowoz 0.40—0.41. Pocisk 2.20—2.30. Rudzki 1.70—1.67—1.1.75. Starachowice 3.50 3.36—3.40. Ursus 2.50—2.55. Zieleniewski 11.50. Zawiercie 37.50—39.00—38.50. Zyrardów 32.00 2-em 24.25 23.25—23.50. Borkowski 1.60—1.63—1.60. Fabk. Kowscy 0.20—0.19. Syndykat Roin. 2.30—2.35. Habersbusch 6.00. Spirytus 2.55—2.75. Żegluga 0.16—0.18. St. Majewski 10.50—12.00. Tebate 3.10.

NA MARGINESIE.**Kandydat do nagrody.**

Jeden z krakowskich dzienników donosił o małym skandalu, którego widownią stał się nasz urząd pograniczny w Piotrowicach. — Oto do pewnej starszej damy w wagonie pociągu pospiesznego, jadącego do Karlsbadu, przystąpił jakiś polski funkcjonariusz urzędowy i podniesionym tonem zażądał legitymacji. Gdy dama owa niezbyt szybko, jak się zdawało owemu urzędnikowi — poczęła wydobywać z torebki swe papiery, funkcjonariusz „skarcił” ją jeszcze raz, poczem silnym ruchem wydarł jej poprostu z ręki żadaną legitymację. Zająsci temu przypatrywało się wielu pasażerów. Jak się po chwili z legitymacji okazało, dama owa była żoną Prezydenta Wojciechowskiego. Urzędnik w milczeniu oddał papiery i na tem skończyła się polska część incydentu.

Druga jego część stanowiła jakby sensacyjna, choć niespodziane dopełnienie. Mianowicie, gdy pociąg znalazł się po czeskiej stronie granicy, przed panią prezydentową Wojciechowską stanęła delegacja, złożona z pośród miejscowego personelu urzędników czeskich, a następnie zameldował się jej przedstawiciel czeskiej straży bezpieczeństwa, który dodał do osobistej ochrony pani prezydentowej dwóch specjalnych urzędników, mających jej służyć pomocą aż do Karlsbadu.

W ten sposób historia z naszym sympatycznym urzędnikiem nabrała zupełnie specjalnego a pikantnego zabarwienia. Oczywiście ze strony czeskiej to oddanie należnych honorów żonie Prez. Rzeczypospolitej polskiej, jest poprostu niesłychaną perfidią i prowokacją. Czescy urzędnicy zrobili to umyslnie, aby zademonstrować swoje przewrotne metody, którym przeciwstawiło się należyte meskie, energiczne, prawdziwie europejskie zachowanie się naszego funkcjonariusza urzędowego.

Podróżny jest podróżnym, z którym się specjalnie „pieścić” nie potrzeba. Powinien on aż do końca, do ostatniego punktu terytorjum polskiego pamiętać, że zwykły obywatel jest wobec urzędnika niczem, że jest on przeznaczony, jeżeli go już ten zaszczyt spotyka, do niezwłocznego, natychmiastowego, pokornego i oddanego spełnienia wszystkich zarządzeń „urzędowych”, z jakiejkolwiek strony i w jakimkolwiek kierunku one wychodzą.

Interesującym być może, jakie odznaczenie spotka za te energiczne postępowanie owego gorliwego naszego urzędnika. Niewątpliwie osoba żony Prezydenta Rzeczypospolitej, która przypadkowo stała się objektem tak energicznego urzędowania, cokolwiek komplikuje sprawę. Rzecz jest trochę nieprzyjemna, ale ostatecznie osobiste momenty nie mogą odgrywać roli w sprawie tak ogólnej i zasadniczej. Gorliwe i energiczne urzędowanie naszego pogranicznego funkcjonariusza, musi przecież osiągnąć odpowiednią nagrodę. Zapewne gorliwy i energiczny funkcjonariusz pograniczny otrzyma za „służbistość” specjalne odznaczenie, którego wysokość podniesiona jeszcze będzie przez to, że właśnie bez względu na wszelkie względy i osobiste ewentualności, ów pograniczny urzędnik okazał się taki „maładziec”. A kto wie, może jeszcze ten wypadek wejdzie do czytanek dla szkół ludowych, jako przykład wzorowej, służbistej gorliwości niższego organu władzy i należytej jego oceny.

WIADOMOSCI Z KRAJU**ZWŁOKI SIENKIEWICZA PRZYBĘDĄ DO POLSKI W PAŹDZIERNIKU.**

(k) W Warszawie w ub. sobotę odbyła się informacyjna konferencja w sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza z Vevey do Polski. Wszelkie formalności w związku z wydaniem zwłok przez Szwajcarię, jak również w kwestji transportu przez Austrię i Czechy załatwiono pomyślnie, tak, że trumna ze zwłokami przybędzie do Polski w październiku i spocznie w podziemiach katedry św. Jana. Zwłokom towarzyszyć będzie eskorta honorowa.

Uroczystości pochowania zwłok potrwać dwa dni. W pierwszy dzień odbędzie się pogrzeb, a w drugi odbędzie się uroczyste akademie we wszystkich kościołach i instytucjach społecznych.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika bohaterów 1920 r.

Już zbliżając się onegdaj do Wólki Radzywińskiej co chwila spotykało się samochody oraz liczne radzywińskie, łódzkie i warszawskie organizacje. Na zboczach szosy poustawiali się wieśniacy z okolicznych wsi. Z rozporządzenia komendanta policji warszawskiego województwa p. Tomanowskiego wszędzie placówki pozajmowała policja.

O godz. 10 i pół rano od strony Jabłonny ukazał się samochód Prezydenta Rzeczypospolitej. Przy ogólnym skupieniu i uwadze kompanja 1-sza 30 pułku piechoty sprezentowała broń, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Prezydent po przywitaniu się z kompanją i wysłuchaniu raportu dowódcy, powitał stojące delegacje cywilne i udał się przed zasłonięty pomnik. Za Prezydentem ustawili się premier Grabski, minister spraw wojskowych generał Sikorski marsz. Rataj, jener. Latinik, Żeligowski, Małachowski, Tomme i liczni oficerowie z pułkownikiem Jacynikiem i Kosowskim na czele (dawniejszy i obecny dowódca bohaterów 28 pułku Kaniowskich Strzelców, który walczył pod Radzyminem), wojewoda Soltan, starosta i burmistrz radzywiński p. St. Marszał na czele delegacji radzywińskiej oraz delegacji łódzkiej Rady miejskiej, obok stanęły rodziny poległych tu oficerów: Pogonowscy i Peczkowscy i rozmaite delegacje szkół i szkółek oraz młodzież akademicka.

Przed pięknie przybranym ołtarzem odprawili nabożeństwo biskup połowy ks. Gall w asyście licznej duchowieństwa i proboszcza 10 dywizji piechoty ks. W. Olesińskiego. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa 30 p. Na nabożeństwie również był obecny kardynał Kakowski.

Po skończonym nabożeństwie podszedł do pomnika i odsłonił go Prezydent Rzeczypospolitej. Orkiestra ponownie zagrała hymn: pochylili się znów głowy i u stóp pomnika poczęto składać liczne wieńce i kwiaty.

Piękny biały obelisk na frontowej stronie posiada napis:

„Ku uczczeniu zasług poległym na polu chwały w walce pod Radzyminem 15, 20 r. oficer. kap. Stefan Pogonowski i kap. Benedykt Peczkowski. Po bokach zaś kolumny: Plutonowy Rozenblat Karol, strzelcy: Wetcha Władysław, Maciak Stanisław, Sobierkiewicz Bronisław, Urbach Mieczysław, Wlazłowski Antoni, Świt Paweł, Zakrzewski Stefan, Jankowski Bronisław, Soja Aleksander, Wroński Marceł, Raczynski Aleksander, Czarnecki Michał, Melański Stanisław, Książek Andrzej, Maniak Stanisław, i Czapczak Franciszek.

Po ceremonji odsłonięcia pomnika z improwizowanej kazalnicy okolicznościowe piękne przemówienie wygłosił ks. Olesiński (ówczesny kapelan i obecny proboszcz wójskowy). Po mowie księdza zabrał głos gene-

ral Żeligowski, który zobrazował ówczesny wielki moment dziejowy. Chwila była groźna. Z przelapanego radjo bolszewickiego, widać było, iż bolszewicy mieli rozkaz zdobycia Warszawy jeszcze w dniu 14 sierpnia (1920 r.) za wszelką bądź cenę. Chmara wielka, jak morze szarańczy szła na Warszawę. Noc z 14 na 15 była ciemna i straszna. Front był przez bolszewików przerwany. Pod Wólką Radzywińską wymacali oni słabe miejsce i parli naprzód. I właśnie wtedy, o godzinie pierwszej w nocy, nastąpiła chwila przelomowa. Stał się cud nad Wisłą. Stojący tu kapitan Pogonowski z pierwszą kompanją 28 pułku Kaniowskich Strzelców wyczuwszy niezwykłą chwilę, sam, bez rozkazu, poszedł z żołnierzami na tyły bolszewickie i wzniecił popłoch i dał początek przełamaniu frontu bolszewickiego, lecz wraz z kolegą swym, kapitanem Peczkovskim, przepłacił ten wielki czyn życiem. Wraz z innymi oficerami legło tu 52 bohaterów żołnierzy, którzy z bagnietami rzucili się na wroga. Szli również z bagnietami i jenerałowie... Walczyły tu 28, 29, 30 i 31 pułki piechoty i wroga odparły.

Piękne przemówienie wygłosił obecny dowódca 28 p. piechoty p. Kossowski. „Stoimy tu na historycznym skrawku ziemi, gdzie żołnierz polski szafując szczerze krwią własną odparł nawałę bolszewicka. Nie smutek i żalobę tu sprawujemy, lecz radość, dumę i chlubę żołnierza polskiego. Historia weszła w nas i z nas przejdzie z pokolenia w pokolenie z obywatela na obywatela, budząc podniętą z chlubnych czynów”.

Serdecznie i prawdziwie po żołniersku przemówił potem generał Tomme, lecz najciekawsze acz skromne było przemówienie kapitana Boskiego, towarzysza doli i niedoli poległych oficerów, który w pamiętną noc prowadził dalszą akcję następowania. Niezwykła prostota i skromność, jakie cechowały opowiadanie, gdy szedł w ową noc ciemną po przez lasy i rzucił się z bagnietami na wroga, by przelamać go, wzruszyły wszystkich do głębi.

Po kapitanie Boskim zabrał głos prezes Rady Miejskiej Dr. Fichna, jako przedstawiciel Łodzi podkreślając, że polegli bohaterowie stworzyli podwaliny tradycji Łodzi, i w imieniu naszego miasta złożył hołd poległym.

Łódź pozatem była reprezentowana przez pp. prezydenta Cynarskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego, dyr. Wolczyńskiego, bar. Juljuszwą Hejnslową w charakterze chrzestnej matki sztandaru 28 p. S. K., rodziny poległych oraz POW. ze sztandarem.

Po przemówieniu dr. Fichny nastąpiło zakończenie ceremonji i odjazd do miasta. Odjeżdżając Prezydent Rzeczypospolitej przemówił i pożegnał rodziny bohaterskich poległych oficerów.

NOWA KATASTROFA NA LOTNISKU W KRAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Przed kilku dniami zaalarmowano krakowską stację pogotowia, że obok młyna na Rakowicach spadł aeroplan. Po otrzymaniu wiadomości, lekarze dużyrgi pogotowia wyjechali natychmiast na miejsce katastrofy. Z chwilą przybycia zastali uszkodzony aeroplan, głęboko zarty w ziemi. Lotnicy jednak, znajdujący się w aeroplanie uszli z katastrofy bez szwanku, dzięki prztomności pilota, który zauważywszy, że motor przestał działać, zjechał tak zwanym lotem ślizgowym i zdołał mimo wszystko wylądować. Ciekawem jest, że aczkolwiek katastrofa ta zdarzyła się 9 h. m. dotychczas pozostała ona tajemnicą. Uszkodzony aeroplan pochodził znowu z osławionej fabryki trumien „Plage-Laśkiewicz”.

SZALENIEC W KAWIARNI.

(k) Przed kilku dniami kawiarnia Bizanca w Krakowie była widownią tragicznego zajścia. Około godz. 11 wpadł do kawiarni jakiś młody człowiek względnie przyzwoicie ubrany, gwałtownym ruchem zdart z siebie marynarkę i kamizelkę, poczem chwycił pierwsze z brzoza krzesło i trzasnął nim o ziemię, łamiąc je, następnie drugie, trzecie itd. Temu burzeniu i niszczeniu urzędzenia kawiarni towarzyszył gwałtowny ryk nieznanego, wśród którego dawały się rozróżnić wyrazy: „Gdzie moja Mary?!” Ryk ten, przechodzący w wycie, był poprostu stras-

śliwy, głos szaleńca naprawdę ścinał krew w żyłach słuchaczy.

Oczywiście goście jedni w przestrachu wybiegli, inni natomiast oraz kilku ludzi ze służby rzucili się, żeby powstrzymać szaleńca. Nie było to łatwe zadanie. Szał najwyraźniej zdziesięciokrotnił siły młodego człowieka, zresztą pozatem dobrze zbudowanego i dobrze wyglądającego — tak, że 6 ludzi, z których każdy trzymał za rękę, to za nogę, to za głowę, nie mogło opanować jego gwałtownych ruchów. Wreszcie jednak siły szaleńca wyczerpały się szamotaniem i rykiem, tymczasem zaś przyniesiono także sznury, którymi skrupowano mu nogi, i udało się go powalić na podłogę. Tam przyłożono mu zimny kompres ręczników na głowę i serce. Mimo to szaleńiec rzucił się w dalszym ciągu, rycząc już słabszym głosem „Gdzie moja Mary, gdzie moja Mary”. Od czasu do czasu zaś dodawał: Mama wi, wi, wi...”

Zbiegło się tymczasem mnóstwo ciekawych z ulicy, zwabionych krzykiem, przyszedł też patrol policji z wywiadowcą. Tylko pogotowia ratunkowego nie można się było doczekać, aczkolwiek zatelefonowano po nie odrazu. Do jakichś 20 minut nikt z pogotowia nie przybył. Podobno karetka była 13 miesięcy, niezależnie jednak od tego należało przysłać przynajmniej sanitariusza, albo mógł przyjechać drugi dyżurny medyk, aby dać szaleńcowi jakiś środek uspakajający. Szaleniec wciąż leżał na podłodze, przytrzymywany przez 6 ludzi, niesłychanie ciężko

oddychał i od czasu do czasu ryczał pomimo ręcznika na głowie. Nazwisko jego, jak się okazało z dokumentów osobistych, które znaleziono w jego marynarce, brzmi: Stefanik. Istota jego tragedji z ową tak wspomnianą Mary nie jest znana.

BOLSZEWICKI AGENT — URZĘDNIKIEM KURATORJUM SZKOLNEGO.

k) W ostatnich dniach zbiegł z Równego niejaki Jusupowicz, wyższy urzędnik Kuratorjum wołyńskiego, który przyjął katolicyzm, a pozyskawszy zaufanie władz, skradł 4200 zł. z kasy Wydziału finansowego i z łupem tym zbiegł do Bolszewji, by się połączyć ze swoimi braćmi, którzy pełnią w Rosji rolę komisarzy. Stwierdzono podobno, że pan ten od dłuższego czasu pozostawał w konspiracyjnej łączności z wywiadem bolszewickim, działającym po obu stronach naszych granic.

Fakt, że urzędnik Kuratorjum szkolnego jako komunista, ukrywał się pod opieką oświatowego urzędu polskiego, wyjaśnia nam zagadkę, kto czuwał i kto kierował komunistycznymi organizacjami młodzieży szkolnej, wykrytymi przez władze wołyńskie w ostatnich dniach.

AMATOR „PYSKOBRANIA”.

(k) Przywódca polskich socjalistów na Górnym Śląsku, pos. Biniszkievicz, wypoliczkował dnia 8 bm. w kawiarni Astorja, osławionego szantażystę i prowokatora Jana Kustosza, wydawcę „Głosu Śląskiego”. Zaznaczyć należy, że Kustosz został wypoliczkowany publicznie w Katowicach już po raz 26-ty.

o :

Kto bierze udział w kongresie akademickim.

Z otrzymanych przez biuro kongresu zgłoszeń zagranicznych widać, że zjazd warszawski przeistoczył się w wielką manifestację młodzieży. Prócz Ligi Narodów, która wysyła na kongres dwu delegatów, wezmą w nim udział delegacje 23 państw, a mianowicie: Belgji (11 osób), Bułgarii (8 osób), Brazylji (1), Danji (11 osób wraz ze sportowcami), Czechosłowacji (22 osoby wraz ze sportowcami), Estonji (8 osób wraz ze sportowcami), Finlandji (2), Francji (50 osób wraz ze sportowcami), Irlandji (1 osoba), Jugosławji (8 osób), Luksemburga (1 osoba), Łotwy (11 osób), Rosji emigr. (17 osób), Rumunii (liczba delegatów nie ogłoszona i 25 sportowców), Szwajcarii (7 osób), Stan. Zjedn. Ameryki północnej (2 osoby), Szwecji (3), Turcji (3), Wielkiej Brytanji (51 osoba, w tem 2 delegatów Indji, 6 Australji, 2 Kandy, 3 Nowej Zelandji), Szkocji (6 osób), Węgier (4 osoby), Ukrainy emigr. (16 osób), Włoch (17 osób), Żydów (3 osoby).

Ilu adwokatów jest w Polsce.

Adwokatów w całej Polsce było w roku 1923 ogółem 3201, a kandydatów adwokatów 1154; liczba notariuszy wynosiła 549 a kandydatów notarialnych 179. Na dzielnicę dawniejszą austriacką przypadało 2111 adwokatów, na b. dzielnicę pruską 106, na b. dzielnicę rosyjską 905. Najwięcej adwokatów było we Lwowie a to 521, Warszawa liczyła tylko 480, Kraków 264, Poznań 31. Kandydatów adwokatów w Małopolsce było 1011. Notariuszów było najwięcej w b. dzielnicy rosyjskiej a to 307, w Małopolsce 157, w Poznańskim 60, w woj. krakow. 25. We Lwowie było 8 notariuszów, w Warszawie 40, w Poznaniu 14, w Krakowie 44.

Z kasyna gry w Sopotach.

Szaletstwo i namiętność do gry leżą na jednej linji, są ze sobą równie blisko spokrewnione, jak sen ze śmiercią i często jedno niepostrzeżenie przechodzi w drugie.

Czy widzicie tego pana z papierosem przy stole rulety, który właśnie zmienia pieniądze? Wysoka, chuda postać, biała twarz, zapadnięte skronie, mała czarna bródka, niespokojne oczy, nerwowe drżenie rąk. To baron B. niegdyś partner gry zmarłego króla Edwarda angielskiego, jedna z najpopularniejszych postaci w Monte Carlo. Niegdyś towarzyszył zabaw króla, obecnie biedak, który zadowolony jest, jeżeli go ktoś poczęstuje papierosem. Zostawił w Nizy swoje kufry i przybył tu do Sopot bez feniga i żyje teraz tylko nadzieją zdobycia takiej sumy pieniędzy, aby mógł kupić sobie bilet kolejowy, wykupić kufry i znowu zacząć od początku. Przegra wszystko, Chodzi

Nowe błazeństwa kozłowitów.

„Zbliży się wielka katastrofa świata. Ziemia cała ogniem spalona będzie. Pozostaną na niej tylko sprawiedliwi, a grzesznicy będą wytraceni. Ze sprawiedliwych, a raczej za usprawiedliwionych Pan przeczyta wszystkich, którzy do „Księgi Żywota” będą zapisani. Księga ta znajduje się przy świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku.

Zapisywać się mogą nie tylko chrześcijanie różnych wyznań, ale i żydzi!

Którzy nie będą zapisani w księgach żywota, ci będą wrzuceni w jezioro ogniste, to znaczy spaleni potopem ognia, który przyjdzie na wszystkich świat.”

Tak: to groźne horoskopy otwiera przed światem w swym „edykcie” z dn. 31 lipca br. „arcybiskup” i „papież Słowiańszczyzny”, Jan Marya Michał Kowalski.

Twórca i głowa sekty okazał w tym wypadku przedewszystkiem bardzo mało oryginalności!

Apokaliptycznymi nieszczęściami grozą ludzkości także i inni sekciarze: baptyści, adwentyści, badacze pisma św. i czynią to w sposób daleko wymowniejszy, efektywniejszy, choćby dlatego, że powołują się na autorytet Pisma św., natomiast Kowalski prorokuje wyłącznie na podstawie własnych „objawień”.

Sprawa małżeństw duchownych kozłowickich mocno zachwiała wiarę w rzeczywistość tych „objawień”.

Wybór oblubienicy wśród siostr zakonnych, jest także rzeczą objawienia.

Otóż siostrzyczki podnoszą coraz głośniejszy protest, z powodu dziwnej jednostronności tych mistycznych natchnień.

Wybór pada bowiem stale na najmłodsze i najpiękniejsze...!

Jeżeli Kowalski nie postara się o nowe „objawienia”, które mu wskażą, jak uspokoić brzydkie i podstarzałe Kozłowitki, „kościółowi” grozi nieuchronna katastrofa, daleko bliższa, niż pożar świata.

Wszystkie dotychczasowe „edykty” Kowalskiego, miały charakter wewnętrzny, t. zn. dotyczyły kozłowickiego „kościółka”.

Skoro jednak z woli niebios, — jak ogłosiła ostatnia „Marjawicka Myśl Narodowa”, Rzym przestał istnieć, a stolica świata przeniosła się do Płocka, — to rzecz prosta, że obecnie Kowalski jest już uprawniony do przemawiania wobec całego świata!

Istotnie tak uczynił i wydał pismo do „wszystkich duchownych Rzymskiego Kościoła”, opatrzone datą 11 sierpnia br. w którym stwierdza, że „Kościół Rzymski, stał się trupem, gdyż ustąpiła w nim Ofiara Mszy Świętej”.

Podstawą tego najnowszego „edyktu” jest naturalnie „objawienie”: W 1918 roku Mateczka wasza — pisze Kowalski — otrzymała od Boga objawienie, że Ofiara Mszy Świętej w Rzymskim kościele ustanie, poczynając od dnia 31 sierpnia tegoż (1918) roku, jako od dnia, w którym został wydany dekret Kongregacji Inkwizycji, nakazujący zniszczyć z korzeniem Zgromadzenie Marjawitów. Teraz zaś Pan Je-

zus objawił mi, że Ofiara w Rzymskim Kościele już w zupełności ustąpiła”.

Pismo Kowalskiego zatytułowane: „Objawienie Boże”, kończy się wezwaniem do kapłanów, aby śpieszyli do Płocka po rozgrzeszenie, gdyż wobec Boga znaczenie posiada jedynie abszolucja, otrzymana z rąk Jana Marji Michała Kowalskiego...

Starostwo płockie, dopatrując się w liście Kowalskiego cech zbrodni bluźnierstwa, przekazało sprawę prokuratorji i niebawem „papież słowiańszczyzny” stanie przed sądem Rzeczypospolitej!

Kiedy się obserwuje wewnętrzne ewolucje Kozłowityzmu w ostatnich miesiącach, garnia przede wszystkim zdumienie: „Ma się wrażenie, że ci sekciarze dokładają wszelkich starań, aby się całkowicie ośmieszyć, aby już jaknajprędzej doprowadzić sektę do definitywnego rozbitcia.

Kozłowityzm w ostatnich czasach intelektualnie zbarbaryzował się, zdziczał i na tle Polski jest anomalia!

Początek końca rozpoczął się od kwestji małżeństw duchowieństwa kozłowickiego. Sprawę tę można było załatwić w sposób bardzo prosty, poprostu zezwolić duchownym na zawieranie związków małżeńskich. Przecież w całym chrześcijaństwie celibat istnieje jedynie w Kościele Rzymsko - Katolickim! A więc zezwolenie tego rodzaju, nie było czemś wyjątkowym!

Kozłowityzm, który od swego zarania tyle okazywał sympatji dla prawosławia, w tym wypadku nie poszedł jego szlakami.

Rzecz prosta, ludzka, spowito w mgły mistycznych tajemnic, choć było rzeczą jasną, że muszą się one rozwiać przy zetknięciu się z rzeczywistością.

A więc naprzód ogłoszono, że małżeństwa te są inne od zwykłych, ludzkich, że jest to jedynie związek dusz.

Kiedy w rezultacie „duchownego” obcowania „księży” z „siostrami” poczęły przychodzić na świat dzieci, — nastąpiła nowa seria „objawień” Kowalskiego: A więc dowiedzieliśmy się, że te małżeństwa różnią się od zwykłych w dwóch punktach: Primo, że matka wydaje dziecko na świat w stanie dziewictwa, secundo, że dzieci z tych małżeństw zrodzone w świętości nie ustępują Najśw. Pannie!

Koroną tej serii „objawień” było ogłoszenie, że „mateczka” Kozłowska istotnie to jest krwią i ciałem obecną, znajduje się wraz z Chrystusem w Przenajświętrzym Sakramencie!

Pamiętać przytem należy, że filary Kozłowityzmu, Kowalski, Próchniewski i inni, nie są to półdzicy rosyjscy sekciarze, ale ludzie wykształceni, w świecie obcy.

Gdzie przeto szukać przyczyn zatrażenia zupełnego jasności myślowej u tych ludzi?

Odpowiedź na to daje jedynie stare, polskie przysłowie: Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze...

Tak jest! Klątwa Kościoła nie jest fikcją! Rezultaty jej są wyraźne, realne, niezaprzeczalne!

od stołu do stołu i czycha na to, czy ktoś wygra. Szczęśliwy gracz musi mu „usiłużyć”.

Czy widzicie tego pana w brązowym ubraniu z oryginalną przypięszoną czaszką? To artysta z Variete w Tivoli. Co wieczór przegrywa wszystkie pieniądze, z wyjątkiem trzech guldenów, które mu są potrzebne do karmienia kangurów, stanowiących przedmiot jego popisów.

„Zona moja i ja — powiada — możemy zacisnąć paskę, ale cóżby powiedziały kangury, gdybym im zaczął opowiadać, że przegrał ich obiad?”

Spójrzcie na tę wysoką damę w czarnym kapeluszu przy stole bakarata. Ta kobieta była dawniej fryzjerką, obecnie jest żoną b. bogatego człowieka.

Pierwsza żona obecnego jej męża zajęła jej dawniejsze stanowisko i jest fryzjerką to tak bywa w życiu. Kobieta ta zdaje się być opętana przez demony gry. Ma wszystko czego zapragnie: pieniądze, biżuterję, auto, ale gra, gra, bezustannie w dzień i w nocy, nie może żyć bez gry. Jeżeliby mąż ją związał w domu, toby i tak uciekła, ażeby grać. Przegrała majątek: — przychodzi tutaj codzień, jeżeli potrzebuje pieniędzy, sprzedaje swoje perły i sama siebie. Zgubiona. Pewnego dnia otrzymuje telegram: Dziecko jej umiera. Jedzie do domu, wieczorem dziecko umarło, a w nocy ona siedzi już tutaj. Jak widzicie jest w załobie. Gotowa popełnić każdą zbrodnię, aby tylko móc grać.

A tamten pan, który obecnie rozmawia z kelnerem wygrał wczoraj i dzisiaj 70 tysięcy guldenów w ruletę i to w najprymitywniejszy sposób. Rzuca bez wyboru pieniądze na dowolne numery, niekiedy stawia równocześnie na czarne i czerwone — nie zależy mu na tem. Gdyby chciał, mógłby obecnie kupić sobie ze swoich wygranych bilet do Egiptu i użyć

spaceru pod piramidami, ale założy się, że za trzy dni przegra wszystko i jeszcze kilkadziesiąt tysięcy guldenów dołoży. Być może, że będzie musiał pożyczyc sobie 5 guldenów, ażeby zjeść porządną kolację, ponieważ w czasie gry człowiek dostaje ogromnego apetytu.

Warto zaobserwować damę, która z jakąś niesamowitą, zimną nidbałością rozdziela karty. Gra ona przy wszystkich stołach, wszędzie jest i zawsze ma to samo nie mówiące spojrzenie, tak, iż nigdy nie wiadomo, czy wygrała, czy przegrywa. W ubiegłym roku wygrała kilka tysięcy dolarów, ale dawno już wszystko przegrała. Obecnie ludzi się nadzieją, że odzyska swoje miliony. Nie uśmiechają się, ciemne i posępne są drogi przeznaczenia. Trzeba ją być widzieć wówczas. Kobieta prawdziwie w wielkim stylu. Nikt nie ośmieliłby się do niej zbliżyć, dzisiaj zda na jest na hojność poszukujących rozrywek mężczyzn.

A teraz proszę rzucić wzrokiem do czyteln. Ujrzyście tam oobliwą figurę: Mężczyźni niezwykle wysokiego wzrostu, w czarnym futurku, zatopionego w czytaniu gazety. Punktualnie o wpół do drugiej godzi się w nocy zjawia się ten człowiek i z całą godnością, nie zwracając uwagi na obecnych wyszukuje sobie gazetę i siedzi bez ruchu na swoim miejscu. O godzinie drugiej wstaje, przechadza się po „zobocznym na pół ciemnych salach rulety. Tam i z powrotem. Nazywamy go duchem i rulety. Nikt nie widział tego człowieka grającego. N... go nie zna. Nikt nie wie czego on chce. Widmo, napój kandydat na pastora, napój dozorca wzięcia. ...że on wogóle już nie żyje, a tylko wykonał się z „eliksirów „czarodziejskich”. Może przegrał kiedyś wszystkie swoje pieniądze i obecnie skazany jest na to, by co noc zjawiać się w salach gry.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Urzędowe samobójstwo.

W mieście Bucaramanga w Rzeczypospolitej Kolumbji, indjanin Riohach za zamordowanie kolonisty hiszpana został skazany na śmierć przez powieszenie. Jedyny kat urzędowy zamieszkały w Bogota nie mógł przyjechać z powodu ciężkiej choroby, skazańcowi przeto wypadało czekać. Po trzech tygodniach bezużytecznych wyczekiwań, zbrodniarz wystąpił z prośbą o roztrzelanie, odpowiadano jednak że ten rodzaj śmierci nie odpowiada prawu dla zbrodniarzy do niego podobnych oraz, że sąd niema prawa do wymiaru kary powoływać żołnierzy. Wówczas indjanin oświadczył gotowość powieszenia się własnoręcznie a jeżeli mu odmówią zamorzy się głodem. Po otrzymaniu pozwolenia, Riohach pod strażą dozorców więziennych wybrał miejsce na podwórzu, wbił w ścianę hak, uplął powróż z лыka palmowego i oznajmił, że teraz świadkowie mogą przyjść. Wobec sędziów i zebranej służby więziennej, wypowiedział słowa pożegnania i najspokojniej, po odczytaniu mu wyroku, włożył głowę w pętlę, odtrącił stółek i zawisł w powietrzu.

Wścieklizna u wilków.

Jeden z leśniczych rządowych lasów w Siedmiogrodzie, stanowiącym obecnie, jak wiadomo, część państwa rumuńskiego, umieścił w czasopiśmie „Der deutsche Jäger” interesujący artykuł o wściekłości występującej często u wilków w Alpach Transylwańskich.

Wedle relacji tego leśniczego, wściekłe wilki są niesłychanie niebezpieczne zarówno dla zwierząt, jak i ludzi, na których rzucają się pierwsze, co czynią wilki zdrowe tylko wtedy, gdy są głodne i złęczone w stad. Podniecony chorobą wściekły wilk przebiega nadzwyczaj szybko ogromne przestrzenie, napastując spotkane zwierzęta z taką zaciętością, iż były przykłady zagryzienia przez niego w ciągu kilkunastu minut pięciu wołów i pokasania śmiertelnego kilku ludzi.

Ale wścieklizna wilków ma jedną dobrą stronę, mianowicie przyczynia się do zmniejszenia ich liczby, która po wojnie światowej wzrosła w lasach siedmiogrodzkich olbrzymio. O ilości wilków tamże świadczy fakt, iż na jednym tylko polowaniu, jakie odbyło się tam ubiegłego miesiąca, zabito sztuk 12 tych niebezpiecznych drapieżników.

Kobieta potwór.

Z Moskwy donoszą, że tamtejszy sąd najwyższy skazał na śmierć niejaką Anastazję Piezmiakową, której udowodniono zamordowanie przeszło dwudziestu kobiet i dziewcząt. Potwórnia ta zbrodniarka stała przez pewien czas na czele bandy rozbójniczej, która grasowała po lasach gubernji Permskiej i która dopuściła się niezliczonych napadów i morderstw. Wreszcie władze sowieckie zlikwidowały tę bandę, skutkiem czego Piezmiakowa zmieniła zawód: z bandytki stała się wróżką.

Osiadłszy pod zmienionem nazwiskiem w mieście Permie, jako wróżka, zyskała, specjalnie wśród kobiet, ogromne powodzenie. Po jakimś jednak czasie wzbudził podejrzenie sąsiadów fakt, iż niektóre z jej klientek widziano, jak wchodziły do niej, lecz niewidziano, aby wychodziły. Dano więc znać do policji, ta zrobiła rewizję i cóż się pokazało...

Oto, Piezmiakowa, upatrzywszy sobie wśród odwiedzających ją kobiety ofiary, kazała jej klękać, rozpleść włosy i spuścić głowę, na skórze której miała szukać znaków do wróżenia. Wtedy porywała przygotowaną, doskonale wyostrzoną siekiere i jednym uderzeniem odcinała klęczącej głowę.

Morderczyni oświadczyła w sądzie, że zabijała swe ofiary pod wpływem nieprzejawianej chęci mordowania, a nie dla zysku.

Kuprin oskarża.

Poeta rosyjski A. Kuprin zamieścił w „N. W. Journalu” artykuł w formie odezwy do Europy, by przysłała z pomocą Rosji, stojącej przed katastrofą głodu.

Z życia Indian Ameryki środkowej.

Rzeczpospolitą Guatemalską zamieszkuje — pomimo, że jest ona prawie trzy razy większą niż Belgja — tylko 1 i pół miliona ludzi, przeważnie Indianie, których indyjski jest tylko kilka tysięcy białych.

Indianie Ameryki południowej, odróżniają się od swych wojowniczych rodaków z północy swym nawskroś pokojowem usposobieniem. Uprawiają oni kukurydzę i zajmują się nawet drobnym przemysłem, jak garncarstwem, powroźnictwem i rzeźbiarstwem oraz prowadzą drobny handel. W pewnej części Guatemali, mianowicie w okolicy Nagualan, mieszka około 30 tysięcy Indian, nawpół jeszcze dzikich, którzy za wyjątkiem swego „padre” (plebana), obecności żadnego białego człowieka w pobliżu swej osady nie znoszą. Przejednych natomiast według starego zwyczaju indjańskiego, przyjmują gościnnie w dom, jednakże już nazajutrz oświadczenia im niedwuznacznie, że ich muły są osiodlane i orszak towarzyszący na nich czeka. Wszystką rolę, bydlę i pracę równo między sobą dzielą, a prawo rozkazywania ma tylko najstarszy gminy, któremu też są posłuszni ślepo. Niema więc wśród nich biednych lub zamożnych, a jedyną „nierówność” stanowi różnica wieku. Indianie ci mają także swoją stałą radę przedstawicielską, przy rządzie w stolicy, za pomocą której mają pewien wpływ na dekrety prezydenta.

„Cywilizowani” Indianie Guatemali, są już normalnie chrześcijanami. Są oni pokojowo usposobieni, stateczni, uczciwi, a nawet przesadnie uprzejmi w rozmowie, jednakże zwykle zamknięci i nieufni wobec białych, a nawet wobec mieszaniców. Prawie w każdej wsi znajduje się kościółek budowany przeważnie w stylu romańskim. „Fiesty” i procesje z ich różnobarwnymi figurami świętych i obrazami, stanowią główny środek przyciągający. W każdym kościele można też znaleźć wizerunek Chrystusa o ciemnym obliczu.

Pomimo to wszystko, nie zrzekli się oni jednak w zupełności swej starej pogańskiej nabożności. — Czasami więc wykopują, gdy żadna inna rada nie pomaga na klęski, swych kamiennych bożków pod ich chatami zagrzebanych i udając się z nimi do lasu o zmroku składają ofiary przed świętem drzewem Ceibe, staremu bogowi gór, dolin i lasów.

Niektórzy Indianie, zamierzając odbyć dłuższą podróż, zabierają ze sobą kamień, który składają przy najbliższym krzyżu i okrywają go kwiatami. Później palą na liściach w około ułożonych kadzidło i odmawiają klęcząc z wielkim nabożeństwem następującą modlitwę: „Wszechmocny i wielki Boże Krzyża, do Twych rąk, do Twych nóg, ja biedny pył, będący niczem w Twem obliczu, błagam, bądź mi w tej podróży zachowaj od jaguarów, zmij, niepogody i spotkania ze złymi ludźmi. Abym też nie zmarł z głodu, błagam Cię, ześlij mi w drodze od czasu do czasu małpę, sarnę, dziką, zółwia lub jakiego ptaka. U Twych rąk, u Twych nóg i t.d...” — Wieczorem przy założeniu obozu wznoszą podobną modlitwę dziękczynną.

Przekroczywszy jednakże strefę znajdującą się pod wpływem kościoła i znalazłszy się w okolicach bardziej dzikich, nie modlą się już do boga krzyża, a tylko do boga gór, dolin, lasów i rzek, ro-

zumując przytem, że pomimo, iż „bóg krzyża” jest potężniejszym od pogańskiego, nie powinno się zadnego z nich w swym obwodzie obrazać.

Pod względem uprzejmości, Indianie Guatemalcy przewyższają nawet Hiszpanów. Podróżny pewien, gdy jadąc konno dopytywał się indyjskiego przechodnia o najbliższą wioskę, otrzymał jako odpowiedź te słowa: „Tutaj, panie, zaraz — a tym skalistym wyskokiem, kilka tylko minut stąd leży wioska”. Przeszły jednak dwie uciążliwe godziny, zanim ów podróżny do tej wioski dotarł. Opowiadawszy później to zajęcie swej gospodyni, Indiance pochodzącej z tamtych stron, został przez nią pouczony, że byłoby to bardzo niegrzecznie ze strony jej rodaka, gdyby go, strudzonego podróżą, perspektywą dłuższej drogi, był jeszcze więcej znużył.

U niektórych szczepów indyjsko — guatemalskich w głębi kraju, zaręczają się dzieci już w szóstym roku życia, od którego to czasu chłopiec musi codziennie ukazać się przed chatą swego przyszłego teścia, by mu zaoferować swe usługi. Gdy para naręczonych, którzy się do tego czasu prawie wcale nie widują ukończy dwunasty lub trzynasty rok życia, naznacza się termin wesela, na które się krewni i znajomi schodzą, by przy szklance „chichy”, napoju upajającego warzonego z różnych owoców, odczłuchnąć się zabawić. Po kilku tygodniach, gdy dosyć pieniędzy na ten cel uzbierano, odbywa się ślub kościelny. Prawie rok pozostają jeszcze młodzi ludzie w chacie rodziców.

Pewnego dnia powstaje kłótnia z rodzicami i naprzód znika młody małżonek, a później także i żona jego, z domu rodzicielskiego, by sobie własną chatę wystawić. Na ten cel wkopuje się kilka gałęzi w ziemię, potem kryje się je dachem z tego samego materiału zrobionym i powojami powiązanym, liśćmi lub sitowiem, a ściany przepłata się przędzy lodygami kukurydzy lub trzciny cukrowej. Wewnątrz zakłada się z trzech kamieni w kole ustawionych ognisko, a łożo urządza się z drobnych gałęzi wkopanych w ziemię i przepłatanych różgami. W około chaty zasadza się kilka drzewek owocowych oraz kilka drzewek kawowych.

Nawpół dzikie jeszcze szczepy z ich starymi pogańskimi obyczajami, spotyka się jeszcze po dzień w odległych okolicach gorzstych lasów dzwiniowych. Koczują oni podobnie jak i ich rodacy z północy, polują za pomocą łuku, lecz w okolicach kulturą więcej dotkniętych, ukazują się rzadko.

Pewien poszukiwacz złota w dzikich okolicach Guatemali, miał następującą przygodę: Gdy pewnego razu płókał nad brzegiem małej rzeczki piasek złoty, przyleciał nagle ze strony krzaków po przeciwnej stronie rzeczki położonych oszczep, trafiając w patelnię przezeń trzymaną. Zauważywszy, dzikiego, który rzuciwszy ów oszczep począł uciekać, podążył za nim i wnet go dogonił. Natychmiast rozpoczęła się krótka walka na śmierć i życie, w ciągu której poszukiwacz złota, zabił ową patelnię Indianina, który w przeciwnym razie byłby sprowadził całą bandę towarzyszy. Nie można więc ufać tak bardzo czcicielom boga gór, dolin i lasów.

Kuprin oskarża zarówno system bolszewicki, jak i kulturalną Europę, która nie uważa za stosowne pomóc ludowi rosyjskiemu, ponieważ rząd sowiecki rekwirował u chłopów zboże, wywoził je zagranicę i za uzyskane pieniądze prowadził propagandę w krajach europejskich.

Przyjaciel Rosji bolszewickiej, Nansen, który sam trudnił się propagandą idei sowieckich, aby wreszcie poznać zapóźno, że się mylił — milczy teraz. Zapewne dlatego, że jego ojczyzna czeka tylko na lekkie uderzenie, aby wpaść wnet w ramiona bolszewizmu.

Hoover jest synem wielkiego kraju, ale gdy się przekonał, jak postępuje rząd sowieckich z przymierającymi głodem obywatelami, nic nie chce słyszeć o Rosji.

Kto zechce przyjść z pomocą, gdy pieniądze i chleb zabrane zostały głodującym?

Znikąd nie może się Rosja spodziewać pomocy w tym krytycznym momencie.

— Europa — woła poeta, kończąc odezwę — ratuj biedne rosyjskie dusze!

Wojna mrówek.

Nadzwyczajną atrakcją londyńskiego ogrodu zoologicznego stanowi, w ostatnich czasach tocząca się tam zacięta wojna mrówek.

wek.

Dozorcy oddziału, przeznaczonego dla owadów, zauważyli przed pewnym czasem, że między mieszkańcami dwóch opodal siebie położonych mrowisk, wybuchł wojenny zatarg. Pragnąc ściągnąć widzów do Ogrodu, a tem samem zwiększyć jego dochody, zamienili oni piaskiem wysypaną przestrzeń między obu mrowiskami na nowożytny plac boju. Przecieli na nim kanaliki, wypełnione wodą, pobudowali miniaturowe wały ziemne, poukładali zasieki itp.

Codziennie rano wyruszają z mrowisk nieprzyjacielskie armie, pragnąc zdobyć przejście przez przeszkody i dotrzeć do mrowiska wroga. Zapasom tym, w czasie których pada zabitych tysiące mrówek, a tysiące odnośny rany, przypatruje się tłum ciekawych, zakładających się, jak przystało na prawdziwych Anglików, o to, która partja zwycięży.

Wedle ostatnich sprawozdań dzienników londyńskich, szanse zwycięstwa zdają się być po stronie mrówek angielskich, pochodzących z hrabstwa Surrey, które swym przeciwnikom, pochodzącym z Indji Zachodnich, zadały już niejedną klęskę, odpięrając ich ataki, co wśród szowinistycznie usposobionych widzów wywołuje ogromny entuzjazm.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Wtorek dnia 16 września Ezebj P.M.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewiczza)
 Wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
 polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6—8 w
 — Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 63)

„Kłopoty genjusza“

Teatr Popularny (Ogrodowa 18)

„Chata za wsią“

„Luna“ (Przejazd 1)

„W kajdanach małżeństwa“

„Casino“ (Piotrkowska 67)

„Romans królewski“

„Odeon“ (Przejazd 2)

„Mały grajek“

„Grand-Kino“ (Piotrkowska 72)

„Tajemnicze małżeństwo“

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Nočna eskapada“

Kino „Resursa“ Kilińskiego 125,

„Uczta po północy“ — dramat, „Ucieczka szeta
 z więzienia“ — tansa.

Miejski Kinematograf Oświatowy.

„Karzelek noszą“ Boxmath Carpentier — Dem
 psey dla młodzieży

„Ginące Światy“ wieczorem.

Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul
 Podlesnej Na 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— Posiedzenie Rady Miejskiej.

W czwartek, dnia 18-go bm., odbędzie
 się pierwsze po ferjach wakacyjnych posie
 dzenie Rady Miejskiej.

— Inauguracyjne otwarcie Instytutu nauz.

Dnia 13 bm. w sobotę o godzinie 5 po południu
 w sali gimnazjum miejskiego Sienkiewiczza 42
 odbyło się inauguracyjne otwarcie Instytutu nauczy
 cielskiego.

Na zebraniu tem wygłosił wizytator szkół śred
 nich, p. Czapczyński odczyt o szkolnictwie w Rzeczy
 pospolitej Polskiej.

Wykłady w Instytucie rozpoczną się po 20 bm.

— Sprawy kanalizacyjne.

Na specjalnem posiedzeniu Magistratu w dn. 13
 bm. przyjęty został statut Komitetu kanalizacji i wo
 dociągów, który, jak wiadomo, czuwać będzie nad
 całokształtem prac, związanych z budową i eksploa
 tacją urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.
 Statut zostanie niezwłocznie przesłany do Rady
 Miejskiej, celem ostatecznego zatwierdzenia.

— Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

W dniu dzisiejszym o godz. 6,15 wie
 czorem w lokalu Kasy Chorych przy ul. Wól
 czańskiej 225 odbędzie się posiedzenie Zarzą
 du Kasy Chorych. (pap)

— Kursy śpiewu dla nauczycieli.

Wydział Oświaty i Kultury przypomina, iż zap
 sy na kursy śpiewu dla nauczycieli szkół powszechnych
 przyjmowane będą do dnia 18 września włącznie
 w biurze Wydziału (Piramowicza 5).

— W sprawie pragmatyki służbowej.

Radni m. Łodzi z Chrześcijańskiego
 Zjednoczenia Zawodowego Przemysłu Włók
 nistego zwołują na dzień dzisiejszy godzina
 6 wieczorem w sali Domu Ludowego przy
 ul. Przejazd 34 posiedzenie, na którym oma
 wiane będą sprawy związane z pragmatyką
 służbową i placami mieszkaniemi. (pap)

— Falszywe bilety 50-cio groszowe.

Pajawili się w obiegu fałszywe bilety zdawkowe
 50-cio groszowe. Ostrzegając przed ich przyjmowa
 niem, zaznaczamy iż fałszykiaty są wykonane na
 miękkim papierze bez polysku i bez znaku wodnego.
 Tło z linii falistych jest grubsze i nieregularne. Ry
 sunek utworzony z kół giloszowych i gierland z
 listki dębowych jest zamazany i utrzymany w kolorze
 brudno — czerwonym. Druki, podpisy są odmien
 ne, miejscami zamazane. Na odwrotnej stronie bile
 tu litery druku są niewyraźne.

Jak się dowiadujemy policja jest już na tropie
 fałszerzy. (aw)

— Zebranie Związku „Praca“.

Dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem odbę
 dzie się w lokalu przy ul. Główniej 31 zebranie
 delegatów i poborców Związku „Praca“.

Dnia 13 b. m. zmarł

ś. † p.

Tadeusz Jasiński

Mistrz Rzeźnicki

W zmarłym tracimy zacnego kolegę.

Niech Mu ziemia lekka będzie!

3309

Zarząd Cechu Majstrów Rzeźniczych w Łodzi.

Z łódzkiego bagienka P.P.S.

BYŁY PREZYDENT M. ŁODZI, RZEWSKI WYSTĄPIŁ Z PARTJI

Miejscowe biura informacji prasowych podają
 następujące wzmianki:

P. Rzewski wystąpił z P. P. S.

Jak się dowiadujemy, w związku z
 wyrokiem sądu partyjnego P.P.S., b. prezy
 dent Łodzi p. Rzewski wystąpił z polskiej
 partji socjalistycznej. (bip)

Włec opozycjonistów P. P. S.

Onegdaj odbyło się w lokalu handlowców
 zebranie PPS. Referenci wystąpili przy
 byli z centralnego komitetu z Warszawy po
 seł Szczerkowski i p. Hołowko.

Zebranie było b. burzliwe i kilkakrot
 nie dochodziło do ostrych wystąpień na tle
 nastroju przeciwko decyzji centralnego komi
 tetu. Z Warszawy przemawiał p. Hołowko, a
 z Łodzi p. Kluszyńska, dr. Wajsborg i inni.

Z ilości 20 mówców, 19 przemawiało
 przeciwko uchwałom centralnego komitetu.

Gdy wystąpiono z krytyką wyroku
 na p. Rzewskiego i pania Kluszyńska, prze
 wodniczący oświadczył, iż wyrok sądu partyj
 nego nie podlega krytyce. (bip)

Magistrat chce wyeksmitować posła
 Badziana.

W swoim czasie, gdy p. Badzian był
 ławnikiem wydziału podatkowego magistra
 tu otrzymał mieszkanie w parku Sienkiew
 wicza. Obecnie magistrat zażądał opuszcze
 nia mieszkania, ponieważ p. Badzian nie jest
 już ławnikiem, a jedynie posłem z Wołynia.

Ponieważ p. Badzian mieszkania o
 próżnić nie chce, sprawa ta prawdopodobnie
 znajdzie się w sądzie. (bip)

(Chodzi w tym wypadku o posła P.P.S., ławni
 ka b. „czerwonego“ magistratu znanego ze swych pi
 jackich awantur, o którym swoim czasie pisaliśmy.)

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Wczorajsza premiera „Kłopotów Gen
 jusza“ zyskała zasłużone powodzenie zarów
 no dzięki oryginalnej i świetnie przeprowa
 dzonej fabule, jak też i doskonałej reżyserji
 p. Waldena i grze całego zespołu z pp. Star
 ską i Zniczem na czele.

Do czwartku włącznie grane będą
 „Kłopoty Genjusza“ codziennie.

— Teatr Popularny.

Dziś, t. j. we wtorek dnia 16 9. b. r., o
 godz. 8-ej wieczorem grana będzie przeróbka
 z powieści I. J. Kraszewskiego pod tytułem
 „Chata za wsią“, urozmaicona śpiewem i
 tańcami. W głównych rolach p. p. Bartoszew
 ska, Bronowska, Szczepańska oraz p. p. Bie
 lecki, Bolkowski, Kubiński, Puchalski i inni.
 Chóry pod batutą profesora K. Prosnaka.
 Reżyserję prowadzi J. Pilarski.

Z sądów.

— Sprawa o napad bandycki.

Przy wypełnionej po brzegi sali sądu
 okręgowego rozpoczęła się rozprawa pod
 przewodnictwem sędziego Arnolda przeciw
 ko Franciszkowi Olszewskiemu, oskarżonemu

Rozprawa przeciw redaktorowi
 „Łodzianina“.

W dniu dzisiejszym tj. 16 bm. odbę
 dzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi roz
 prawa przeciw byłemu redaktorowi „Łodzian
 ina“ p. W. Doleckiemu z oskarżenia gene
 rala Latinika, d-ocy DOK. Przemysła (obecnie
 przeniesionego na emeryturę) o obrazę w
 druku.

Jako świadkowie zostali między inne
 mi wezwani posłowie Lieberman i Anusz.

P. Doleckiego broni mec. Rafał Kemp
 ner. (pap)

Przed kilku dniami donosiliśmy o oburzeniu
 większości członków P.P.S.-u, na wyrok partyjny
 ferowany przez CKW w Warszawie w sprawie Doroty
 Kluszyńskiej i Rzewskiego i o uchwałach wyrok ten
 potępiających jakie zapadły w komitetach dzielni
 cowych P.P.S.-u. W tym samym dniu miejscowa ży
 dowska „Republika“ podając wywiad z sekretarzem
 O. K. R. Eymenkelem, zamieściła zaprzeczenie
 tej wiadomości, polegające na wyjaśnieniu tegoż
 sekretarza, że wyroki partyjne krytyce nie podlegają.

Ma jest wartość wyjaśnienie dowodzą, dwie
 pierwsze wzmianki zamieszczone powyżej.

Wystąpienie z partji b. prezydenta Rzewskie
 go, jest faktem dokonany, i niezbicie dowodzi że
 wszystkie wybitniejsze jednostki opuszczają bagien
 ko P.P.S.-owe, obrzydliwie cuchnące ostatnimi czasy.
 Wystąpienie b. prezydenta poprzedził list otwarty
 do robotników, który jest ogromnie znamienny, roz
 ciągłości potwierdza wszystkie nasze dotychczasowe
 rewelacje, i świadczy aż nazbyt wyraźnie o cał
 kowitym upadku P.P.S.-u.

Rzewski pisze w tym liście że postanawia opu
 ścić partję, która ongiś była chlubą polskiej klasy
 robotniczej, a dziś stała się jej nieszczęściem. Wyz
 nanie b. lidera partji daje smutne świadectwo PPS.

Ciekawe są też powody jakie spowodowały wy
 rok C.K.W. i charakterystyka stosunków partyjnych
 Do tych ostatnich jeszcze powrócimy.

R. H.

mu o napad bandycki z bronią w ręku.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Olszewski
 wraz z innym zamaskowanym oprys
 kiem zatrzymał w kwietniu na szosie z pier
 skiej furmankę z jadącymi rzeźnikami i
 obrabował ich.

Jeden z napadniętych Rachmalewicz
 zawiadomił policję, iż w jednym z napastni
 ków poznał po głosie mieszkańca Konstan
 tynowa Olszewskiego, dzięki czemu policja
 udała się do jego mieszkania.

Olszewski leżał rozebrany w łóżku
 lecz mimo to policja na mocy podanych zez
 nań aresztowała go.

Na sądzie oskarżony do udziału w na
 padzie nie przyznaje się i zaprzecza obciąża
 jącym go zeznaniom.

Podsądny z płaczem opowiada dzieje
 swego życia, podczas którego ani razu nie
 był karany i dowodzi, iż oskarżony został za
 pełnie niesłusznie. Świadkowie, poszkodowa
 ni oświadczają, że podsądnego poznają po
 pochylonej figurze, a świadek Rozencwaig
 twierdzi, że gdy jeden z bandytów schylił
 się i maska posunęła się, poznał w nim Ol
 szewskiego.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego
 prokurator Marceł Wilecki stwierdził, iż
 Olszewski bezwzględnie brał udział w napa
 dzie, a nawet wiedział kogo napada, gdyż
 dochodząc do furmanki, otrzymał listę Rebi

alewicza, o którym wiedział, iż gryzie.

Ponieważ jednak podsadny nie jest typowym bandytą, prokurator domagał się kary lecz nie najsurowszej.

Obrońca oskarżonego adw. Askanaz w dłuższym przemówieniu zbijał dowody prokuratora, wskazując, iż Olszewski tylko omyłkowo zasiadł na ławie oskarżonych i że żadnego udziału w napadzie nie brał.

W ostatnim słowie Olszewski prosił o zupełne uniewinnienie, gdyż nie poczuwa się do żadnej winy.

Sąd po dłuższej naradzie Olszewskiego uniewinnił. (bip)

Ze sportu

L.K.S. — SIŁA 4:0 (2:0).

Rezultat zawodów był prawie przesadzony, nie strzelił tylko zwoleńcy „Siły“ mogli myśleć o wyniku remisowym, względnie o jej zwycięstwie.

Zawody zapowiadały się bardzo ciekawie, ze względu na to, że obie drużyny zaczęły grać celowo i ofiarnie.

Z początku gra równa. Cały szereg ataków zamazuje się na doskonałych obrońcach.

Ataki L.K.S.-u są coraz groźniejsze, a gra powoli przenosi na połowę „Siły“. Świetnie dysponowany dnia tego Lange zdobywa 2 bramki.

Siła, przeczuwając klęskę, zaczyna grać brutalnie i nerwowo, czego wynikiem jest zejście z boiska Fejera i okaleczenie Langego oraz Gabrijela.

L.K.S., mimo to nie ustaje i zdobywa dalsze 2 bramki przez Otta i Langego. Jeszcze kilka obustronnych ataków i sędzia Raettig odgwizduje koniec zawodów.

L.T.S.G. — UNION 6:1 (4:0)

Na powyższych zawodach przypuszczalny mistrz, okręgu łódzkiego pokazał, że tytuł mistrza przejdzie w godne ręce.

Niezła technika, nadzwyczajne zgranie, celowość w podawaniu ambicja i wytrzymałość fizyczna — oto zalety L.T.S.G.

Union dla białego — czarnych okazał się zbyt słabą drużyną, dlatego też gra toczyła się prawie zawsze pod bramką Unionu, z którego jedynie obrońcy zasługiwali na uwagę. Reszta nadzwyczaj słaba.

W L.T.S.G. cała drużyna doskonała.

STAN MISTRZOSTW KL. A.

Klub	il. rozgr.	wygr.	przegr.	mier.	il. br.	punk.
L.K.S.	2	2	—	—	7:2	4
L.T.S.G.	3	2	1	—	12:4	4
Turyści	2	1	1	—	6:6	2
Union	2	1	1	—	3:7	2
Siła	3	—	3	—	3:12	0

Gog.

Sprawy robotnicze.

— Uruchomienie „Widzewskiej Manufaktury“.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym uruchomiono częściowo zakłady „Widzewskiej Manufaktury“.

Wczoraj została uruchomiona połowa tkalni, a w dniu dzisiejszym uruchomiona zostanie połowa przedzalni, a cała fabryka dopiero w końcu miesiąca będzie w ruchu.

Opóźnienie w całkowitem uruchomieniu nastąpiło z powodu spóźnienia się transportu motorów z Katowic, które są potrzebne do elektryfikacji tkalni. (bip)

— Stan uruchomienia wykończalni i apretur.

Według ostatnio osiągniętych danych w związku wykończalni i apretur okręgu łódzkiego uruchomienie zrzeszonych w tym związku fabryk przedstawia się następująco: 6 dni są czynne w tygodniu — Dobrzyńka w Pabjanicach — 283 robotników; A. Krauze Stara Wólczańska 12 — 189 robotników; 5 dni w tygodniu: Karol Teodor Buhle Hipoteczna 4, 494 robotników; Franciszek Fiszer Długa 12 — 111 robotników; Juliusz Siał, 28 p. S. K. 48 60 robotników; Grosbard, Hajman. Szreder Zachodnia 26, — 23 robotników; Juliusz Hunke Tomaszów 29 robotników; Jakób Stajgert, Kilińskiego 186 — 32 robotników; Ferdynand Zeliger, Piotrkowska 186 — 57 robotników; 4 dni w tygodniu: Bracia Cytryn Wolborska 44 — 37 robotników; Zacharyasz Zaromb i spółka, Senatorska 25 — 15 robotników; Adolf Szmiedt, 6-go Sierpnia 1 — 99 robotników; Edward Walfisz Zakatna 56 — 62 robotników; Gustaw Gesner, Kilińskiego 22 — 65 robotników; Artur Majster Nowerokicie — 215 robot. Konstanty Walczak Wólczańska 257, 78 robot. Dobieszków, pod Strykowem — 67 robot.; J. Stuld, Drewnowska 43 — 99 robotników; Paweł Szulc, Zawadzka N. 16 — 81 robotników; Henryk Wagner i spółka, Anny 14 — 33 robot.; J. Szymański Konstantynowska 126 — 35 robot. Robert Liske, Sienkiewicza 165 — 88 robot. Ludwik Wagner Leszna 46 — 43 robotników, E. Brodacz, Zgierska — 245 robot. 3 dni w tygodniu: Rudolf Kilstler, Wólczańska 53 — 35 robot. Ludwik Kajzerbrecht, Zgierska 59 — 71 108 robot. Lasman Erlich Drewnowska 102

34 robotników, D. Moralski, Piotrkowska 216 71 robot., L. Miler Nowerokicie 109, Pisz-Tomaszów 245 robotników. (bip)

— Utworzenie Komisji Odwoławczej przy P. U. P. P.

W bieżącym tygodniu utworzona została Komisja Odwoławcza przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, której zadaniem będzie rozpatrywanie wszelkich zażaleń wniesionych ze strony bezrobotnych w sprawie zapomóg.

Ponieważ Związki Robotnicze mają mieć tylko jednego reprezentanta w wymienionej Komisji i zgłoszone zostały kandydatury ze wszystkich Związków, przeprowadzone zostanie głosowanie wspólne, które wyłoni definitywnie delegata robotniczego dla całej Łodzi.

W Komisji zasiadzie jeden przedstawiciel pracodawców, jeden robotników, oraz jeden z urzędników Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, mianowany przez Ministerstwo.

Związek Przemysłowców delegował p. Szreduickiego. (pap)

— Pracownicy biurowi w Pabjanicach w obronie swej egzystencji.

Onegdaj zgłosiła się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy delegacja Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Biurowych w Pabjanicach przedstawiając kierownikowi Urzędu krytyczne położenie pracowników umysłowych na terenie m. Pabjanic w związku z masowymi redukcjami.

P. Syska, kierownik P. U. P. P. w odpowiedzi nadmieniał, iż rozumie przykre położenie pracowników, lecz z doraźną pomocą przyjść nie może, natomiast możliwym jest przyjąć na listę otrzymujących zapomogi rządowe tych pracowników, którzy podlegają dwutygodniowemu terminowi wypowiedzenia.

Co się zaś tyczy pracowników z wypowiedzeniem 4 i 6 tygodniowym, to sprawę tę skieruje przez Województwo do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Członkowie Związku otrzymać mogą dokładne informacje w lokalu Związku przy ul. Fabrycznej Nr. 2. (pap)

Komunikaty.

— Ze Związku Ludow. Narodowego.

Zarząd koła Zw. Lud. Nar. dzielnicy, śródmieście (Piotrkowska nr. 174) zawiadamia swych członków i sympatyków, iż z powodu remontu lokalu w środę dnia 17 b.m., zebranie tygodniowe nie odbędzie się.

Jednocześnie przypomina, że zebranie koła dzielnicy „Bałuty — Radogoszcz“ odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b.m. o g. 7 wiecz. przy ul. Młynarskiej nr. 15 (od Brzezińskiej).

We wtorek zaś 23 b.m. o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się zebranie członków Zarządu Zw. Lud. Nar. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 174. Sprawy bardzo ważne przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

!! UWAGA !! Cześć Wam Panowie!

Niech mam zaszczyt przedstawić moją pracownię, którą otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako dyplomowany krojczy i kierownik konfekcji męskiej w pierwszorzędnym firmach Łódzkich,

Przyjmuję futra, palta, garnitury cywilne i sportowe; kostjomy i palta damskie oraz reparacje garderoby. Ceny są wyjątkowo konkurencyjne na całą Łódź. Robota solidna i tania podług żurawli Paryskich i Londyńskich.

Adres mój: **Przejazd № 14, II p., front.**

Z poważaniem
Jan Kolubiński.

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet w okolicy Bałut. Zgłaszać się do „Rozwoju“. 2965—

OKAZJA!

10 morgów ziemi łącznie półmorgi lasu i 1/4 m. łąki z zabudowaniami we wsi Babiech za Konstantynowem do sprzedania. Blisko domu lasek i rzeka, zdatne na lotnisko. Wiadomość u p. Mauzera w Tow. Akc. L. J. Borkowski, Kilińskiego 70. 3358

Miejski Kinem. Oświatowy

Wodny Rynek 44.

Od 15 do 21 b. m. włącznie
Dla dorosłych „Gingee Swiaty“ dramat zyciowy w 6 akt. (pocz. o g. 8 45 i 8 45 wiecz.)

Dla młodzieży i dzieci
„Karzełek Nos 1“ — baśń w 4-ach akt. Boxmath Carpenter — Dem psey, — film sportowy w 3 akt. Początek o g. 3, i 5 pp. w sob. niedz. i święta o g. 13.2)

Szkoła tańca

St. Zaborskiego

ul. Narutowicza (Dzielnia) Nr. 51 I-e piętro front. przyjmuje zapisy na kursy codziennie od godz. 7-9 wiecz. Lekcje rozpoczyna się 20 września. 3312-3

Wdowiec, lat 45,

posiadający własny dom i interes rzeźniczy, pragnie zapoznać pannę lub wdowę bezdzietną, milej powierzchowności lat 30-40, posiadającą gotówkę od 8 tysięcy złotych, znającą się na handlu. Łaskawe oferty z fotografią proszę nadsyłać do adm. Rozwoju sub „S“. Rzecz traktuję poważnie. Dyskrecję ręczę słowem honoru. 3350-3

Znana przedwojenna pracownia
Futer, Okryć i kostjumów damskich K. Drabikowskiego
obecnie Karola 20 m. II

Przy nadchodzącym sezonie przyjmuje zamówienia z własnych i społecznych materiałów. 3320

Koszule 2545
w wielkim wyborze KOLNIERZE, KRAWATY, SKARPETKI jak również wszelkie artykuły mody męskiej. poleca K. Petersilge Piotrkowska 93.

Wydzierżawię
ziemię z budynkami lub bez od 8 morgów do 8 wiók za gwarancją w gotówce, ewent. przyjmę administrację domu z mieszkaniem. Oferty pod „Solidny“ do adm. Rozwoju. 3396-3

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem Nr. Sm. 4070/24 z dn. 11.8 1924 r. zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 15.5 1924 r. o poborze na rzecz m. Łodzi podatku od lokali za r. 1924 w następującej wysokości w stosunku do zasadniczego komornego z miesiąca czerwca 1914, przeliczonego na złote według kursu 1 rb. = 2,60 Zł.:

- 1 1/2% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1924 wyno- siło ponad 150 rb. do 300 rb. rocznie,
- 3% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 r. wy- nosiło od 301 rb. do 800 rb. rocznie,
- 4 1/2% zasadniczego komornego od lokali, których komorne w czerwcu 1914 r. przekraczało 800 r. rocznie.

Podając powyższe do wiadomości, Magistrat m. Łodzi równocześnie komu- nikuje, że w myśl powołanej uchwały Rady Miejskiej m. Łodzi od pomienionego po- datku wolne są lokale, za które wysokość zasadniczego komornego nie przekraczała w m. czerwcu 1914 r. 150 rb. rocznie, tudzież pomieszczenia związków zawodowych i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, pracowniczych i robotniczych oraz pomieszcze- nia spółdzielni robotniczych i wytwórni przy takowych.

Łódź, dnia 13 września 1924 r.

MAGISTRAT. M. ŁODZI

Prezydent (—) M. Cynarski.

Przewodniczący Wydziału (—) I. Kulamowicz. 3067

**I URZĄD SKARBOWY
PODATKOW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI**

Łódź, dnia 15-go września 1924 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi podaje ninie- szym do publicznej wiadomości, że **dnia 16 września 1924 r.** pomiędzy go- dziną 10 rano a 4 pp. odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji ruchomości, zajętych a niżej wyszczególnionych dłużników skarbowych:

1. Domb Menasse, Podrzeczna 8: meble,
2. Dykman Chil, Nowomiejska 19: kasa, naczynia porcelanowe,
3. Grinbaum Icek, Nowomiejska 21: 2000 mtr. materiału,
4. Kaufman Mendel, Zgierska 98: 1000 mtr. kubicznych desek,
5. Klajner Józef, Nowomiejska 12: galanterja żelazna,
6. Kohn Frojm, Nowomiejska 21: meble,
7. Krakowski I. S., Aleksandrowska 28: 15 palt i ubrania,
8. Kuperminc Abram, Kościelna 1: artykuły spożywcze,
9. Kurc Izrael, Nowomiejska 18: 3 garnitury,
10. Landsberg Sz., Nowomiejska 10: 30 chustek do okrycia,
11. Lajb Jakób, Podrzeczny 20: meble,
12. Magnes Chaim, Pl. Wolności 11: meble,
13. Rozenblum Rajzla, Zgierska 3: 50 piecyków żelaznych,
14. Rozental Aron, Nowomiejska 9: 500 tuzinów guzików,
15. Salcman i Frenkiel, Nowomiejska 27: 20 sztuk płótna,
16. Senceński Mendel, Północna 1: meble,
17. Tajtelbaum Abram, St. Rynek 14: artykuły żywnościowe,
18. Torończyk Icek: Nowomiejska 26: 200 szt. towaru.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu li- cytacji u wymienionych dłużników

Naczelnik Urzędu: (—) **L. Gutowski,**

3075.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA obrączki ślubne, pier- scionki, kolczyki z owarancją, zegary zegarki, pla- tey najtaniej. Brzezińska 10, Jen Placik. 2985-24

AAA! Meble po cenach niższych: sypialki stołowe, kuchnie, szafy, łóżka stoły, krzesła wiedeńskie i in- ne sprzedaje. Przeździecki, Piotrkowska 108. 2444-12

A Na wypłatę! Ważne dla u- rzędników kolejarzy, maj- strów kotik jedwabny, plusz naj- lepszy, jedwab, welur, tiranki, sweatry, Leon Rubaszkin, Ki- lińskiego 44. 2982-2

A! Meble różne sprzedaje po niższych cenach. Ka- siński Nawrot 37. 2995-1

A! Meble po cenach niżo- nych poleca stolarnia Orla 23. 3059-2

A! Meble różne sprzedaje tanio, przyjmuję wszel- kie obstaunki i reparacje Sienkiewicza 59, ofcyna dru- gie wejście, drugie piętro, mie- szkania 26, Piechota. 3094-3

Sprzedaż szyb okiennych oraz szklenie okien. Ceny niskie Candryk i Smoleński, Piotrkowska 255. 2982-2

Dom murowany w Zgierzu za 12,000 8 mieszkań, pokój du- ży ładny i kuchnia wolna. Łódź Nawrot 48, skład drzewa. 3055-7

Ukazujmie do sprzedania depo- we krzesła stołowe, Aleja Kościelna 41 front II-gie pię- tro, m 9. 3078-1

Sprzedam pół domu. Wiado- mość: Aleksandrowska 19 Roźniakowski. 3095-3

Nieruchomość na Przejazd Nr. 81 za 10,000 złotych sprzedam natychmiast. 3097-3

Sklep spożywczy, umeblowa- nie z pokoju sprzedam za- pełnie tanio. Stoki, Weselna 4c 3096-3

Do sprzedania maszyna do szy- cia za sto złotych, oraz no- we biurko damskie z fotelem i przyborami za 60 złotych. Wia- domość: Radwańska 41, m. 30 od 1 1/2 - 2 1/2 i od 8 wieczor. 3088-1

3 rasowe mieczne krowy do sprzedania przy ul. Radwań- skiej 18. 3087-3

Rolwagi, towarowe dryki sprze- dam, Kilińskiego 32. 3089-3

Powozy, wolantówki, resorki, karety, landa sprzedam, Ki- lińskiego 52. 3088-3

Różne:

Dziewczęta do zwyczajnych ro- bót potrzebne. Sienkiewicza 34 m. 46. 3081-1

Udzielam dobrze francuskiego, polskiego w zakresie 7-emu klas. Oferty sub „Uwzemia”. 3074-1

Wieloznaczne dwie panienki po- szukują pokoju przy rodzinie. Oferty pod „S-ostry”. 3074-1

Przybiłkował się młody szorc. Jest do odebrania za zwro- tem kosztów ul. Słowiańska Nr 5 m. 17. 3098-2

Za wypożyczenie 2500 zł na 1 rok, zabezpieczenie i po- teczne Oferty do Rozwoju pod „Ozyezka”. 3082-2

Posiadam koncesje na wyroby tytoniowe i poszukuję skle- pu wspólnego lub współnika. Dowiedzieć się Konstancynow- ska 75, III piętro front, Berge- rowa. 3085-3

Chłopiec potrzebny do stolarni Piotrkowska 116. I piętro front. 3084-2

Potrzebny czeładnik stolarski na meble. Ul. Konstancynow- ska Nr. 56 3082-1

Potrzebna bufetowa do piwar- ni (pod „Białym niedzwie- dzem” Kilińskiego 121. 3085-1

Szofer zdemobilizowany VII Dyonu Samochodowego zna- jący się na remoncie maszyn doory fordzista poszukuje ja- kiegokolwiek posady. Oferty sub „Zdemobilizowany”. 3091-1

Potrzebna kobieta lub starsza panna do sprzątania biura. Zgłaszać się do Furmaniaka Dzielna Nr. 2, od 5 do 7 wiecz. 3095-1

Ogrodnik-rolnik poszukuje po- sady w miejscu lub na wy- jazd. Oferty do Rozwoju pod „Ogrodnik”. 3092-5

Bieliznę męską, trykotażę, kra- waty, rękawiczki, szelki, skarpetki, pończochy i wszelką galanterję poleca sklep Marji Czempik, ul. Główna 17. 3056-9

Nauka haftu i robót ręcznych od 6-8 godz. wiecz. Ta- szyoka, Przejazd 55. 3047-2

Ważne dla uczniów! Rysuje wzory na wszelkie roboty ręczne. Sprzedaż wzorów na materiałach Taszyoka, Piotrkowska 90. Ceny konkurencyj- ne! 3046-2

Zgubione dokumenty

Garczyński Władysław zgubił dowód osobisty wydany w pow. Bielska z. Grodzieńska, książeczkę wojskową wydaną w gm. Piaskowice pow. Łęczy- cki. 3068-1

Rober Jan zgubił dowód oso- bisty wydany w gm. Widzew i kartę bezterminowego urlopu wyd. w P. K. U. — Łódź. 3090-1

Fronczak Władysława zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 3092-3

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwy zajmie 5 gr. wśród drobnych 3 i nekrologi 20 gr, komu- nikaty 25 gr., za większ milimetry lub jego miejsce, Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr, za wyraz duże litery 39 gr, najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 3 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 40 proc. drożej za gr. 100 proc. Stronnicza przed tek- stem i w tekście podzielona na 8 łamy za tekstem łam. fabełkowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. łożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa- redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6-ej dołącza się 50 proc. Za terminowe wy- chodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zao-awiać w Zgierzu u p. Echa- w. Pabjanicachi u p. Zatorskiego ul. Zamkowa